IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 46)
z dnia 16 lutego 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 46)

16 lutego 2021 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii na temat sytuacji branży turystycznej po zniesieniu obostrzeń związanych z pandemią COVID-19,

– informację na temat udostępniania obiektów sportowych, w ramach obowiązującego reżimu sanitarnego, ze szczególnym uwzględnieniem siłowni i klubów fitness.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Gut-Mostowy** sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii wraz ze współpracownikami, **Waldemar Kraska** sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Saczka** wz. głównego inspektora sanitarnego, **Dariusz Buza** dyrektor Departamentu Sportu dla Wszystkich Ministerstwa Sportu, **Rafał Szlachta** prezes Polskiej Organizacji Turystycznej, **Tomasz Napiórkowski** prezes Polskiej Federacji Fitness.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dzień dobry. Myślę, że możemy rozpocząć posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Otwieram posiedzenie. Witam państwa posłów oraz zaproszonych gości. Witam pana ministra Andrzeja Guta-Mostowego. Witam pana dyrektora Dominka Borka z Departamentu Turystyki w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii. Witam pana ministra Waldemara Kraskę z Ministerstwa Zdrowia oraz pana Rafała Szlachtę – prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej. Witam panią Joannę Gołarzewską – naczelnik Wydziału Departamentu Zdrowia Publicznego w Ministerstwie Zdrowia. Witam Dariusza Buzę – dyrektora Departamentu Sportu dla Wszystkich w Ministerstwie Sportu. Witam też pana Tomasza Napiórkowskiego – prezesa Polskiej Federacji Fitness. Witam wszystkich posłów. Witam szanownych panów prezydiantów.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez marszałka Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i prowadzone będzie z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Posłom uczestniczącym zdalnie przypominam, że przed posiedzeniem otrzymaliście państwo instrukcje w sprawie zgłaszania się do dyskusji i zabierania głosu w trakcie posiedzenia. Jednocześnie informuję, że posłowie członkowie Komisji obecni na sali obrad Komisji głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Wówczas nie używają tabletów i nie logują się do systemu komunikacji elektronicznej. W celu stwierdzenia kworum przeprowadzone zostanie teraz głosowanie. Proszę posłów obecnych na sali o zagłosowanie za pomocą legitymacji, a uczestniczących zdalnie o zalogowanie się do aplikacji i głosowanie – naciśnięcie przycisku w celu potwierdzenia obecności na posiedzeniu Komisji. Bardzo proszę, przystępujemy do głosowania. Później to głosowanie zostanie zamknięte, ale na podstawie osób, które już zagłosowały, stwierdzam kworum.

Pozwolą państwo, że przejdziemy do punktu pierwszego – informacji na temat udostępniania obiektów sportowych w ramach obowiązującego reżimu sanitarnego, ze szczególnym uwzględnieniem siłowni i klubów fitness. Szanowni państwo, myślę, że to temat

bardzo ważny, na konkretne informacje w tym zakresie czekają osoby związane z branżą fitness. Ta branża zatrudnia blisko 100 tys. osób. Obecnie jest absolutnie zamknięta. Myślę, że dobra jest informacja, że od 12 lutego ruszyła możliwość korzystania z boisk. Myślę, że to dobra informacja. Patrząc na przedstawicieli strony rządowej, jako Komisja do spraw sportu będziemy oczekiwali informacji dotyczących dalszego odmrażania i możliwości korzystania z sali i hali gimnastycznych. Zdajemy sobie sprawę, że w tej chwili, szczególnie jeśli chodzi o te miejsca, też jest taka potrzeba. Myślę, że przejdziemy do dyskusji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii Andrzej Gut-Mostowy:
Panie przewodniczący, czy mogę prosić o głos?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):
Dobrze, panie ministrze. Jeśli jest taka potrzeba, bardzo proszę. Jeśli chodzi o pkt 2, panie ministrze, musimy zmienić troszeczkę ten temat. To nie informacja po zniesieniu obostrzeń związanych z pandemią, tylko częściowym zniesieniu. Myślę, że ta informacja, szczególnie w aspekcie tego, co się działo w pierwszy weekend po zluzowaniu obostrzeń, będzie dla nas bardzo istotna. Jest też kwestia tego, co trzeba będzie zrobić, abyśmy z tego otwarcia hoteli i stoków narciarskich nie cieszyli się zbyt krótko. Proszę bardzo, pan minister Andrzej Gut-Mostowy.

Sekretarz stanu w MRPiT Andrzej Gut-Mostowy:
Panie przewodniczący, panowie ministrowie, z racji tego, że o godzinie 15.00 mamy posiedzenie kierownictwa, bardzo ważne, jak co tydzień, i będę musiał opuścić spotkanie, czy istnieje możliwość, aby nasz punkt był potraktowany jako pierwszy? Wiem, że sekretariat zgłaszał taki postulat. Jeśli nie byłoby innych przeciwskazań, bardzo prosilibyśmy o to, aby turystyka była w pierwszej kolejności.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):
Dobrze, ale muszę zapytać pana ministra zdrowia, czy ewentualnie nie ma tu problemów, bo ten punkt pierwszy na pewno zajmie trochę czasu, abyśmy mogli na ten temat porozmawiać. Moje pytanie – czy byłaby możliwość, abyśmy wpuścili do kolejki jako pierwszego pana ministra Guta-Mostowego?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Waldemar Kraska:
Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, u mnie teraz trwa posiedzenie kierownictwa, ale jestem z państwem. Jeśli pan minister chciałby być pierwszy, to oczywiście wyrażam na to zgodę.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):
Jak już trwa, panie ministrze, to już decyzje zapadły, panie ministrze. Pół żartem, pół serio, ale zdaję sobie sprawę, że oba tematy są bardzo ważne. Ze strony moich szanownych kolegów prezydiantów też jest zgoda. Myślę, że oddam głos panu Andrzejowi Gutowi-Mostowemu. Myślę, że wszyscy widzimy, co się dzieje. To jest teraz dla państwa ważny czas. Czas szczególnie ważny dla całej branży, która oczekiwała takiej możliwości restartu. Wszyscy jesteśmy pełni obaw, aby ten restart mógł funkcjonować w ramach reżimu. Widzimy, że nie wszędzie było to łatwe do utrzymania. Panie ministrze, oddaję panu głos.

Sekretarz stanu w MRPiT Andrzej Gut-Mostowy:
Oczywiście. Dziękuję, panie ministrze, panie przewodniczący, postaramy się bardzo syntetycznie przedstawić pierwsze doświadczenia i reakcje na poluzowanie obostrzeń. Zdjęcia z Zakopanego z imprez wieczorno-nocnych obiegły całą Polskę, i nie tylko. Nasuwa się przede wszystkim jedno spostrzeżenie. W Zakopanem przy otwartych hotelach i stokach tyle osób mogło świętować puchar świata, a to przecież sytuacja nowa. Mam nadzieję, że to będzie jednorazowy wybryk spowodowany entuzjazmem młodych ludzi, który nie wpłynie na nasze dalsze decyzje.

Nasuwa się jeszcze jedna sugestia. Patrzę na pana ministra Kraskę. Przecież kilka kilometrów obok, na Słowacji, bo Zakopane jest kilka kilometrów od granicy, mamy zakaz poruszania się, zamknięte stoki, hotele nie funkcjonują w normalnych reżimach.

W Zakopanem doszło do poluzowania i zostało ono wykorzystane w niewłaściwy sposób. Oczywiście spotkało się to z wielką negatywną reakcją większości branży turystycznej. W obiektach hotelowych, turystycznych czy na stacjach narciarskich rygory były przestrzegane i zachowania były jak najbardziej odpowiedzialne. Jest takie przeświadczenie, że to był jednorazowy wybryk związany z najazdem dużej części kibiców na puchar świata. Branża turystyczna troszczy się o to, aby nie brać tego za przykład złych praktyk powszechnych w branży turystycznej. Branża turystyczna jest bardzo wdzięczna za to, że udało się to częściowo poluzować. Ten najazd, co jeszcze raz podkreślam, był spowodowany nadzwyczajnymi okolicznościami – pucharem świata i skokami narciarskimi. Zapewne takie sytuacje w najbliższych tygodniach się nie powtórzą. Jeszcze raz podkreślam, mam pewne informacje ze strony służb sanepidu i policyjnych, które kontrolowały obiekty turystyczne na Podhalu i w innych częściach Polski. Generalnie branża turystyczna w sposób odpowiedzialny podeszła do wszystkich restrykcji. Przepisy związane z zachowaniem dystansu i noszeniem maseczek były utrzymane na odpowiednim poziomie zarówno przez turystów, jak i obsługę.

Jeśli potrzebne są jakieś dodatkowe informacje, jestem do państwa dyspozycji. Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że rygor obostrzeń w kontekście Słowacji, Czech, Niemiec i krajów alpejskich jest zdecydowanie bardziej liberalny. Musimy to jako Polacy docenić, że teraz nie ma takich ograniczeń, jeśli chodzi o przemieszczanie się, korzystanie z bazy noclegowej i stacji narciarskich. Przecież Włochy w tych dniach przedłużyły całkowite zamknięcie stacji narciarskich do 5 marca. Cała branża apeluje do wszystkich, aby w odpowiedzialny sposób korzystali z częściowej wolności, abyśmy w przyszłości nie musieli z niej zrezygnować. W najbliższy czwartek premier Gowin organizuje spotkanie z częścią branży turystycznej i hotelowej, gdzie jeszcze raz chcemy podkreślić ważność i istotę przestrzegania przepisów sanitarnych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Myślę, że nie chcemy, aby obrazki z Zakopanego uszczupliły też wysiłek przedsiębiorców, którzy przykładają się bardzo mocno do tego, aby choć w części uratować przed bankructwem swoje przedsiębiorstwa. Sądzę, że byłoby to bardzo niesprawiedliwe, abyśmy przez pryzmat tych wydarzeń patrzyli na całą branżę. Jak powiedział pan minister, przedsiębiorcy w swojej znakomitej większości przykładają się do tego, aby w reżimie sanitarnym, zapewniając bezpieczeństwo potencjalnym klientom, móc prowadzić swoje biznesy. Myślę, że zupełnie oddzielną kwestią jest to, aby ewentualnie móc egzekwować kwestie przestrzegania wszystkich zaleceń sanitarnych dotyczących odległości i noszenia maseczek.

Myślę, że na kolejne takie spotkania powinniśmy zaprosić także przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jest z nami też pan Krzysztof Saczka z Głównego Inspektoratu Sanitarnego oraz pan minister zdrowia. Jeśli panowie chcieliby zabrać głos w tej sprawie, myślę, że to byłoby kluczowe. Patrzymy z troską na to, o czym mówił pan minister Gut-Mostowy, aby rzeczywiście dać szansę naszym przedsiębiorcom, aby mimo trudnej sytuacji mogli ten sezon dalej kontynuować. Największą tragedią byłoby zamknięcie sezonu po 2 tygodniach. Aby uruchomić hotele, pensjonaty i wyciągi, naprawdę trzeba było zainwestować duże pieniądze. Myślę, że wszyscy troszczymy się o to, aby spokojnie, w miarę możliwości, branża turystyczna, hotelarska i wyciągi narciarskie mogły funkcjonować. Widzę, że przedstawiciel GIS – pełniący obowiązki pan Krzysztof Saczka się zgłasza. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Główny inspektor sanitarny wz. Krzysztof Saczka:

Dzień dobry, panie przewodniczący, panowie ministrowie. Niestety, patrząc na obrazki, które docierają do mnie z Polski, nie patrzę na to tak optymistycznie. Biorąc pod uwagę sytuację epidemiologiczną, z przerażeniem patrzę na to, co dzieje się na wyciągach górskich, a szczególnie w kolejkach do kolejek. Przed chwilą dotarły do mnie obrazki chociażby z wyciągu w Szczyrku – praktycznie nie można już wjechać do Szczyrku. W kolejce do kolejki kłębią się olbrzymie tłumy chętnych do wjechania na górę stoku. Z punktu widzenia epidemiologicznego jest to sytuacja w ogóle niedopuszczalna, rodząca olbrzymie ryzyko transmisji wirusa. Niestety, jeśli będziemy oglądali takie obrazki, cechujące

się dużą nierozwagą i nieroztropnością, bardzo szybko doprowadzimy do ponownego ograniczenia tego przemysłu i tego typu działalności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że rzeczywiście punktem, który być może wymagałby szybkiego działania – przed chwilą mogliśmy o tym usłyszeć ze strony GIS – jest kwestia bardzo dużych kolejek pod wyciągami. Mamy tu specjalistów i znawców tematu – szczególnie patrzę na pana ministra Andrzeja Guta-Mostowego. Rzeczywiście biorąc pod uwagę fakt, ile osób czeka w tej kolejce i jakie jest zatłoczenie, można mieć pewne obawy, które mogliśmy też dziś usłyszeć. Rodzi się pytanie, czy ewentualnie takie działania są już podejmowane, aby ten tłok rozładowywać, tak aby móc bezpieczniej skorzystać z wyciągów? Myślę, że to rzecz kluczowa i powinniśmy o tym pamiętać, mając z tyłu głowy przede wszystkim to, aby ten sezon trwał jak najdłużej, aby te straty móc zniwelować.

Czy pan minister zdrowia w tym temacie też chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Otwieram dyskusję i proszę państwa posłów chętnych do zabrania głosu o zgłoszenia. Na zakończenie wypowie się jeszcze pan Andrzej Gut-Mostowy. Bardzo proszę, panie ministrze. Nie słychać pana ministra.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Waldemar Kraska:

Witam panie przewodniczący, witam panów i panie posłów, panów ministrów. Szanowni państwo, sytuacja w naszym kraju jest niestety bardzo dynamiczna. Może to brzmi trochę jak slogan, ale to co obserwujemy w ostatnich dniach, jest symptomem, że trzecia fala koronawirusa puka do naszych bram i granic.

Mówimy o poluzowaniach, a ja jestem wobec tego bardzo sceptyczny, bo być może trzeba zrobić krok do tyłu. Wcale nie ze względu na ten weekend i te obrazki, które mieliśmy z Zakopanego i Krupówek. Efekt tego przyjdzie do nas za 10–14 dni. Od kilkunastu dni widzimy, że w Polsce systematycznie rośnie liczba zakażeń Początkowo to było 3%, teraz już jest 7%. Do wtorku przez tydzień przybyło 1 tys. nowych przypadków. Widzimy zwiększoną transmisję koronawirusa. Z doniesień i badań możemy wywnioskować, że mutacja brytyjska zaczyna w coraz większym stopniu się u nas pojawiać. To na razie jest 5% wszystkich badanych próbek. To dość agresywna mutacja, która wypiera starego koronawirusa. Łatwość zakażenia jest zdecydowanie większa.

Obrazki, które możemy teraz zobaczyć, mnie przerażają. Pamiętam wiosnę i pamiętny mecz Ligi Mistrzów, od którego zaczęło się we Włoszech. Nie chciałbym, aby taki scenariusz był w Polsce. To się okaże za 10–14 dni. Już teraz widzimy, że współczynnik R, czyli przenoszenia wirusa, gdy jedna osoba zaraża drugą, był poniżej, 1 a teraz jest bardzo blisko 1. Sytuacja zmienia się u nas bardzo dynamicznie i powinniśmy bardzo rozsądnie i rozważnie do tego podchodzić. Rozumiem kwestie wypoczynku, sportu, branże, które cierpią na tym zamknięciu, ale jako lekarz i przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia uważam, że najważniejsze jest zdrowie i życie Polaków. Najlepsze instrukcje, które wydaje pan minister Saczka, nie załatwią tego. Polacy się do tego nie stosują. Słyszę, że ludzie nie wierzą, że jest pandemia i koronawirus. To bardzo mnie przeraziło w wypowiedziach turystów z Zakopanego. Wiem, że wszyscy jesteśmy już zmęczeni. Od ponad roku walczymy z koronawirusem i chcielibyśmy wrócić do normalności, ale myślę że musimy jeszcze dotrwać do tego, aż większość naszej populacji zostanie zaszczepiona. To jedyna metoda, aby przerwać ten łańcuch epidemiczny.

Na jednej szali musimy położyć aspekty gospodarcze, poszczególnych branż, a z drugiej strony zdrowie i życie. Kto przechodził koronawirusa i ma wśród bliskich osobę, która zmarła, dobrze to rozumie. To są naprawdę rzeczy, które są nie do porównania. Wiem, że branże narzekają, że jest ciężko. Wszystko rozumiem. Z wielkim ubolewaniem ostatnio na posiedzeniu Komisji Zdrowia w Senacie rozmawialiśmy na ten temat z prezesem Napiórkowskim. Ta branża naprawdę jest gotowa nam pomóc w rehabilitacji pocovidowej, ale najbliższe miesiące będziemy musieli poświęcić trzeciej fali, bo jest ona naprawdę blisko Polski. Być może za kilkanaście dni poluzowanie, które obecnie jest w Polsce, będzie trzeba cofnąć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Sekretarz stanu w MRPiT Andrzej Gut-Mostowy:

Panie przewodniczący, jeszcze powiedziałbym dwa słowa.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Oczywiście. Panie ministrze, jeszcze pytam o chęć zabrania głosu panów prezydentów, ale nie słyszę zgłoszeń. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRPiT Andrzej Gut-Mostowy:

Korzystając z tego, że obecni są przedstawiciele resortu zdrowia i pan szef GIS, chciałbym poruszyć jeszcze jeden ważny temat związany z przepisami w zakresie kwarantanny osób przyjeżdzających do Polski. To bardzo ważny postulat Polskiej Izby Turystyki. Bardzo proszę pana dyrektora Dominika Borka o jego przedstawienie.

Dyrektor Departamentu Turystyki MRPiT Dominik Borek:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie, jak wszyscy wiemy, obecnie w ramach programu narodowej kwarantanny możliwe jest zwolnienie z niej na podstawie ujemnego wyniku na obecność wirusa SARS-CoV-2, wykonanego na 48 godzin przed wjazdem do Polski. Otrzymujemy informacje od branży turystycznej, że ten przepis stanowi duży problem, jeśli chodzi o podróżujących, którzy mają na celu wyjazd za granicę.

Polska Izba Turystyki i inne podmioty wskazują, że umożliwienie zwolnienia z kwarantanny dla wjeżdżających do Polski powinno dotyczyć osób w sytuacji wykonaniu testu diagnostycznego niezwłocznie po przyjeździe do Polski. Argumentacja ze strony branży turystycznej w tym zakresie jest taka, że przede wszystkim testy, które są wykonywane w Polsce, są rzetelne. Wszystko robione jest w taki sposób, jakbyśmy sobie tego życzyli, natomiast za granicą, szczególnie w państwach afrykańskich, zdarza się, że mogą wystąpić pewne wątpliwości. Stąd podnoszone są postulaty, aby testowanie, które zwalnia z kwarantanny, było przeprowadzane już bezpośrednio po powrocie. Taki postulat, jak mówił pan minister, chcieliśmy przedstawić w imieniu branży.

Sekretarz stanu w MRPiT Andrzej Gut-Mostowy:

Oczywiście nie sugerujemy, że mamy dziś poznać odpowiedź, ale czy w ogóle ten temat jest możliwy do podniesienia? Wtedy umówilibyśmy się z państwem na robocze spotkanie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Myślę, że to bardzo zasadne i powinniśmy dyskutować na ten temat. Mamy dziś ponad 1,6 mln zaszczepionych osób i 600 tys. osób zaszczepionych drugą dawką. Wydawałoby się naturalną kwestią wprowadzenie jakichś rozwiązań systemowych dotyczących osób zaszczepionych, jeśli chodzi o potencjalne nieodbywanie kwarantanny. Myślę, że takie rozwiązania powinny też być wdrażane w miarę automatycznie. Z każdym tygodniem tych osób będzie więcej.

Zdajemy sobie sprawę, jaka jest sytuacja. Sezon turystyczny to jeszcze nie ten moment. Jeśli chodzi o turystykę wyjazdową, na pewno z każdym miesiącem tych wyjazdów mogłoby być więcej. Tak jak powiedział pan minister Andrzej Gut-Mostowy, kwestia dotycząca kwarantanny i pewnych nieścisłości związanych z powrotem i wykonywaniem testów – absolutnie się zgadzam, że z punktu widzenia epidemiologicznego wykonanie takiego testu po powrocie w polskim certyfikowanym laboratorium byłoby absolutnie zasadne. Taka osoba byłaby zwolniona z kwarantanny. Biorąc pod uwagę fakt, że ktoś robi sobie ten test 48 godzin przed wylotem, a potem leci ileś godzin samolotem, wracając… Wtedy najbardziej mógłby być zakażony na infekcję. Myślę, że to temat bardzo ważny i często podnoszony przez przedstawicieli branży. Bardzo proszę GIS o ustosunkowanie się do tych sugestii i przedstawienie ewentualnych kierunków, jeśli chodzi o rozwiązanie tej sprawy. Dziękuję.

Główny inspektor sanitarny wz. Krzysztof Saczka:

Rozumiem, że od razu powinienem się odnieść do kwestii kwarantanny. Szanowni państwo, nic nie stoi na przeszkodzie, aby osoba, która wróci do kraju, wykonała test. Jeśli wynik będzie negatywny, może być automatycznie zwolniona z kwarantanny. Jeśli cho-

dzi o zwalnianie osób zaszczepionych i inne regulacje, bezpośrednio pracujemy z Ministerstwem Zdrowia, aby te kwestie zostały uregulowane.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Panie ministrze, może dopyta o to zaraz pan minister Andrzej Gut-Mostowy – czy osoba, która wraca i wykona sobie test, może być automatycznie zwolniona? Czy taki zapis już jest? Myślę, że brakuje takiego doprecyzowania, panie ministrze.

Główny inspektor sanitarny wz. Krzysztof Saczka:

W przepisach nie jest to jeszcze do końca kwestia uregulowana. Osoba, która wykona test po powrocie, może zostać zwolniona z kwarantanny. Tak jak sygnalizowałem, pracujemy z Ministerstwem Zdrowia, aby te wszystkie kwestie doszczegółowić i uregulować, aby to było precyzyjnie określone.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Sekretarz stanu w MRPiT Andrzej Gut-Mostowy:

Czy możemy skontaktować się jutro i to doprecyzować? Jak pan zwrócił uwagę, zapewne będą potrzebne stosowne przepisy, które by to doprecyzowały.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie ministrze, widać tu bardzo dużą potrzebę doprecyzowania rozporządzenia, również ze strony GIS, widzę dobrą wolę w tym temacie. Nasza uprzejma prośba ze strony Komisji, aby GIS z panem Andrzejem Gutem-Mostowym mogli się spotkać. Być może ujęcie tego w rozporządzeniu może rozjaśnić pewne kwestie, szczególnie dla touroperatorów. Widać, że szczególnie niedoprecyzowanie kwestii powrotu powoduje wiele problemów z powodu braku działania tzw. automatu.

Jeśli osoby wracają i miałyby przebywać 10 dni na kwarantannie, mimo iż są zdrowe i z wykonanym testem, to nikt nie skorzysta z możliwości wyjazdu. Myślę, że jest wola po obu stronach. Bardzo prosiłbym panów o doprecyzowanie tej kwestii. Na pewno będziemy dopytywali pana ministra Andrzeja Guta-Mostowego w tej kwestii. Czy pan przewodniczący chce zabrać głos w tej sprawie? Jeszcze oddałbym głos panu ministrowi z GIS, a później pan przewodniczący Matuszewski.

Główny inspektor sanitarny wz. Krzysztof Saczka:

Szanowni państwo, chcę zwrócić uwagę, że kwestia testowania nie jest tak prosta i oczywista, jakby się wydawało. Na pewno pan minister Kraska jako lekarz może się do tego odnieść. Szanowni państwo, może dojść do zakażenia nawet w samolocie. Jeśli wykonamy test zaraz po przylocie do Polski, to okaże się, że wyjdzie ujemy. Ale za 1–3 dni zaczynamy dopiero przechodzić okres wiremii i zakażać, nawet jeśli przechodzimy zakażenie bezobjawowo. To kwestie, które z epidemiologicznego punktu widzenia są dość wrażliwe i wymagają dookreślenia, kiedy taki test mógłby być faktycznie wykonany, żeby przesądził o fakcie, że jesteśmy rzeczywiście zdrowi po powrocie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że te kwestie będą na bieżąco wyjaśniane. Dziękuję panu ministrowi za deklarację dotyczącą kompleksowych rozwiązań, jeśli chodzi o osoby zaszczepione. Myślę, że z każdym tygodniem i miesiącem, także w aspekcie branży turystycznej, odsetek osób będzie coraz większy, tak jak w innych krajach. Za chwilę przejdziemy do punktu drugiego i będzie przykład Izraela, gdzie ozdrowieńcy i osoby zaszczepione mogą korzystać np. z klubów fitness. Patrzę na pana Napiórkowskiego. Bardzo dziękuję. Jeszcze pan przewodniczący Matuszewski prosił o głos.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, dyrektorzy, goście biorący udział w posiedzeniu Komisji, na początku chciałbym bardzo podziękować ministrowi zdrowia, premierowi i Ministerstwu Rozwoju, Pracy i Technologii, że te poluzowania nastąpiły.

Można powiedzieć, tak jak zwrócił uwagę pan minister Gut-Mostowy, że wokół naszego kraju wszystkie sąsiednie państwa mają dość poważne restrykcje. Trzeba powiedzieć,

że w Zakopanem, oczywiście nie wszyscy, była duża grupa ludzi, którzy zachowywali się w sposób nieodpowiedni i nieodpowiedzialny. Nie tylko tam. Pokazywano też obrazki znad morza, gdzie był zlot morsów w Mielnie i było podobnie jak w Zakopanem. Część uczestników zgodnie z przepisami trzymała odległość, ale duża część beztrosko podchodziła do sprawy. Trzeba pomyśleć, aby w jakiś sposób doprowadzić do tego, aby takie grupy błyskawicznie odizolowywać. Nie może być tak, że 99% społeczeństwa będzie cierpieć przez 1%. Jak zasadnie powiedział pan minister, być może zamiast otwarcia będzie znów jakieś zamknięcie. Trzeba doprowadzić do tego, aby poprzez informacje medialne, inne rozwiązania, aby ten 1% ludzi przekonać, że szkodzą całemu społeczeństwu.

Jeszcze jedna kwestia, jeśli chodzi o pierwszy punkt – gdy rozmawiam z przedsiębiorcami i ludźmi, którzy rozwijają gospodarkę w naszym kraju, dla nas najważniejsze jest doprowadzenie do tego, aby polskie przedsiębiorstwa mogły pracować. Jeśli ktoś mi mówi o wyjeżdżaniu sobie do różnych państw na wakacje, to myślę... przed taką decyzją będą sztywne regulacje, które nie doprowadzą do tego, że ci wypoczywający powrócą do Polski zarażeni. To jest niemożliwe.

Wielu wyborców, którzy przychodzą do mojego biura, mówi, że przykładowo w Anglii jest bardzo poważny problem z COVID. Trzeba wprowadzić odpowiednio restrykcyjne rozwiązania. Nie może być tak, że ci, którzy tam pracują, w święta wracają do Polski i nie ma 100% pewności, że reżim sprawdzania jest idealny. To jest bardzo ważne dla obywateli, szanowni panowie ministrowie. W Polsce będziemy znosić restrykcje i doprowadzimy do tego, aby pandemia minęła, ale nie chcemy sytuacji, w której wylatujący i przylatujący będą zarażali. W wielu przypadkach COVID tymi drogami dostaje się do Polski. Zwracam na tę sprawę szczególną uwagę.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Myślę, że było poruszonych wiele wątków. Tak jak państwo powiedzieli, Polskie góry są obecnie otwarte. Sąsiedzi nie są. Patrzmy na konsekwencje w kontekście Szwajcarii. Tam sezon trwa. Myślę, że to są dobre kierunki, ale wymają konsekwencji, przestrzegania reżimu. Myślę, że tu mamy największy problem. Osoby, które przez ileś miesięcy nie mogą wyjechać, po takim zwolnieniu różnie reagują.

Patrzę na przedstawicieli GIS i MZ, na osoby odpowiedzialne za turystykę. To co powinniśmy robić, to być konsekwentni w działaniu, tak aby utrzymać branżę – czy mówimy o hotelach, czy wyciągach, zaraz będziemy mówili o branży fitness i innych jej dziedzinach. Gdyby zachować reżim sanitarny od samego początku, być może w ograniczonym stopniu te biznesy mogłyby funkcjonować. Myślę, że Szwajcaria jest tego dobrym przykładem.

Patrzę na moich szanownych kolegów i myślę, że punkt drugi, czyli teraz punkt pierwszy, możemy podsumować. Bardzo prosimy o doprecyzowanie kwestii dotyczących kwarantanny i polityki związanej z osobami zaszczepionymi. Myślę, że to będzie bardzo ważne, również w przyszłości, jeśli chodzi o branżę turystyczną i funkcjonowanie obiektów sportowych. Powinniśmy pójść w tych kwestiach dość całościowo. Być może to będzie bardzo duża formuła promocji szczepień. Nie mówię o tym etapie, gdy szczepionek jeszcze brakuje, ale w przyszłości to może być dobry kierunek. Mówimy o paszporcie osób, które są zaszczepione. Myślę, że będziemy mogli zmierzać w tym kierunku. Panie ministrze, dziękujemy bardzo.

Przechodzimy do punktu drugiego – informacji na temat udostępnienia obiektów sportowych w ramach obowiązującego reżimu sanitarnego ze szczególnym uwzględnieniem siłowni i klubów fitness. Poproszę teraz o zabranie głosu pana ministra zdrowia, potem przedstawiciela GIS i Ministerstwa Sportu. To będzie najlepsze rozwiązanie. Dobrze byłoby, aby pan prezes Napiórkowski także mógł odnieść się do tych głosów. To rzecz bardzo ważna – ponad 100 tys. osób związanych z branżą fitness jest pozbawionych praktycznie możliwości wsparcia. Ta branża jest pozamykana.

Myślę, że nasza Komisja powinna iść w takim kierunku, co możemy zrobić, aby w pewnej części umożliwić funkcjonowanie tych obiektów. Patrzę na pana Tomasza Napiórkowskiego – pewne wyjątki, które były jeszcze przed lockdownem, dotyczące możliwości ćwiczenia na siłowniach, dały możliwość funkcjonowania tej branży. Myślę,

że powinniśmy dyskutować na temat możliwości, w ramach stanowczych reżimów sanitarnych, aby tej branży po prostu pomóc, bo takiej pomocy potrzebuje. Bardzo proszę pana ministra zdrowia, a potem pana głównego inspektora sanitarnego o ustosunkowanie się do tematu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Waldemar Kraska:

Rzeczywiście, obostrzenia i restrykcje obowiązują do 28 lutego, także wobec siłowni, klubów i centrów fitness. Są pewne wyłączenia i dzięki nim można tę działalność prowadzić, jeśli jest to związane z prowadzeniem działalności leczniczej przeznaczonej dla pacjentów, a także dla członków kadry narodowej polskich związków sportowych. Oczywiście nie jest to rzecz, która bardzo by branżę satysfakcjonowała. Widzimy, że jest wiele chętnych osób , które chciałyby korzystać z siłowni, klubów fitness czy też innej formy rekreacji w celu podnoszenia tężyzny i poprawy zdrowia. Wielokrotnie rozmawialiśmy o tym z panem prezesem, ostatnio również na posiedzeniu Komisji Zdrowia w Senacie.

Są badania prowadzone przez różne ośrodki. Jedne mówią, że kluby fitness są miejscami, gdzie dochodzi do dużej liczby zakażeń koronawirusem. Są też badania, że to nie ma wielkiego wpływu. Myślę, że trzeba to rozważyć. Tak jak widzimy, można wprowadzić rygorystyczne i skrupulatnie przygotowane przez GIS wskazówki, w jaki sposób można korzystać z siłowni i klubów fitness, ale jest zaraz następny problem. Nie sądzę, aby państwo tych zasad nie przestrzegali. Na pewno spełniliby państwo wszystkie wymogi. Tak jak widzimy na obrazkach, które co chwila pokazują stacje telewizyjne – niestety ludzie nie będą stosowali się do tych zaleceń. To rzecz, która naprawdę powstrzymuje nas teraz przed uruchomieniem działalności klubów fitness. Takie samo zdanie ma rada medyczna, która działa przy premierze Mateuszu Morawieckim. Ona podejmuje decyzję merytoryczną i rekomenduje otwarcie pewnej branży lub go nie rekomenduje. Na pewno musimy w Polsce jeszcze poczekać z odmrażaniem siłowni i klubów fitness. Od początku pandemii jestem w to zaangażowany i przez skórę czuję, że ta trzecia fala jest bardzo blisko nas. Nawet jeśli przejdzie w sposób łagodny, to przed nami jeszcze kilkanaście tygodni obostrzeń i restrykcji.

Rozumiem branżę i że aspekt ekonomiczny jest dla państwa bardzo ważny. Jak powiedział pan przewodniczący, to ponad 100 tys. osób, ale muszę patrzeć na to ze strony czysto zdrowotnej. Nasze informacje i badania pokazują, że otwarcie tych miejsc... Ćwiczymy w nich w sposób dość aktywny i jesteśmy czasem bardzo zmęczeni. Nasz oddech jest bardzo przyspieszony, aerozol unosi się w pomieszczeniu zamkniętym, kontakt pomiędzy ćwiczącymi osobami jest stosunkowo dość bliski. Nie wyobrażam sobie, aby ćwiczyć w maseczce. Jeśli ktoś chodził w maseczkach FFP2 czy FFP3, to wie, że oddychanie nie jest normalne, jest dość utrudnione. Zdecydowanie wysiłek fizyczny jest utrudniony. Musimy uzbroić się w cierpliwość i poczekać z otwieraniem tej branży, jeśli mówimy o siłowniach i klubach fitness. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę teraz o zabranie głosu pana głównego inspektora sanitarnego.

Główny inspektor sanitarny wz. Krzysztof Saczka:

Szanowni państwo, w pełni przyłączam się do stanowiska, które przedstawił pan minister Kraska. Pamiętajmy, że zarówno Ministerstwo Zdrowia, jak i inspekcja sanitarna stoją na straży bezpieczeństwa i zdrowia społecznego. W pełni zdajemy sobie sprawę, jak wielki jest koszt społeczny w sytuacji stosowania tych wszystkich środków ochronnych, które mają zapobiec kolejnemu wzrostowi zakażeń.

Obecnie mamy coraz bardziej do czynienia z mutacją brytyjską. Póki co tylko ona została w Polsce wykryta, ale nie jest wykluczone, że mogą też pojawić się inne. Obserwujemy też, jak wspomniał pan minister Kraska, zwrot w trendzie. Poziom zakażeń przestaje się obniżać. Niech państwo zauważą, jak olbrzymi był koszt społeczny, aby doprowadzić do obniżenia poziomu zakażeń z niemal 30 tys. osób dziennie, jak było na przełomie października i listopada, do kilku tysięcy, które mamy obecnie. Trwało to wiele tygodni i było okupione olbrzymim kosztem społecznym. Pandemia potrafi się obrócić w sposób niekorzystny bardzo szybko, z dużym wzrostem, co też mogliśmy zaobserwować jesie-

nią. W ciągu zaledwie 2–3 tygodni poszybowaliśmy z poziomu kilkuset zakażeń dziennie na poziom prawie 30 tys. Nie zapominajmy, że jesteśmy w dobie pandemii.

Pracując z Polską Federacją Fitness, staraliśmy się wspólnie wypracować jakieś w miarę bezpieczne zasady, w ramach których można by realizować czynności sportowe. Tak jak wspomniał pan minister Kraska, to rodzi też olbrzymie ryzyko. Ćwiczenia odbywają się bez maseczek. Przebywamy przez godzinę lub dłużej w pomieszczeniu, przy intensywnych treningach. Cały ten aerozol roznosi się w powietrzu, wszyscy tym oddychają, zakażają się. Jak mówiłem poprzednio, jeśli chodzi o testowanie, o fakcie zakażenia, jeśli już mamy jakieś objawy, najwcześniej dowiadujemy się w trzecim dniu, a może to trwać i do siódmego dnia. Dlatego wpadając w kwarantannę wynikającą z kontaktu z osobą chorą, pierwszy wymaz robiony jest po siedmiu dniach. Wtedy dopiero można potwierdzić, czy jesteśmy chorzy.

Kolokwialnie powiem, konia z rzędem temu, kto mi powie, gdzie zakaził się w ciągu ostatnich 7 dni. Naprawdę nie jestem w stanie przy dużej aktywności powiedzieć, gdzie i w którym miejscu doszło do zakażenia. Obserwujemy zmianę trendu. Faktycznie, pomimo zrozumienia dla całej branży, bo nie dotyka to tylko tej branży, ale też szeregu innych, musimy wyważyć na tej cienkiej linii zdrowie społeczne i aktywność gospodarczą i fizyczną. Mimo wszystko osoby, które chcą uprawiać sport, które mogą to robić wyczynowo, mają otwarte wszystkie obiekty, a te, które robią to amatorsko, mogą wyjść na świeże powietrze i tam uprawiać aktywność.

Apeluję o dużą rozwagę i odpowiedzialność społeczną. To nie zależy od nas, inspekcji sanitarnej, Ministerstwa Zdrowia, premiera czy rady medycznej, jak będzie kształtowała się ta pandemia i czy będziemy mieli wzrost zakażeń, czy też nie. Będzie to zależało od naszego zachowania społecznego. Jeśli po nieznacznym obniżeniu kryteriów w zakresie uwarunkowań sanitarno-epidemiologicznych będziemy oglądali obrazki świadczące o niskiej odpowiedzialności społecznej, jakie mogliśmy zobaczyć przez ostatni weekend czy też dziś, to bardzo szybko możemy doprowadzić do bardzo dużego wzrostu zakażeń. Patrząc na to przez pryzmat jesienny, jeśli dojdziemy do wybicia z poziomu 5 tys., który mamy obecnie, to nie osiągniemy docelowo 30 tys., ale może to być liczba znacznie wyższa – 50 tys., 80 tys., a może nawet 100 tys. Jesienią testowaliśmy wydolność służby zdrowia przy poziomie 30 tys. i pamiętamy, jakie to były dramatyczne obrazki, które niejednokrotnie kończyły się utratą życia. Przy tak drastycznym wzroście zakażeń te obrazki mogą być zdecydowanie bardziej dramatyczne i chyba wszyscy nie chcielibyśmy ich oglądać. Dlatego po raz kolejny apeluję o rozwagę i odpowiedzialność społeczną, bo to ma niezwykłe znaczenie. Jeśli faktycznie doprowadzimy do kolejnego wzrostu poziomu zakażeń, to koszt społeczny, który będziemy musieli ponieść, będzie zdecydowanie wyższy niż ten, który ponieśliśmy jesienią.

Tak jak wcześniej powiedziano, obserwujemy w Europie i u naszych sąsiadów bardzo duże obostrzenia i ograniczenia w funkcjonowaniu wielu aspektów życia społecznego. My w Polsce dość szybko wprowadziliśmy środki ochrony zapobiegające wzrostowi zakażeń. To miało miejsce już przed świętami Bożego Narodzenia. W pewnym stopniu czerpiemy z tego teraz profity. Nie mamy tak wysokich poziomów zakażeń, jakie obserwujemy dookoła. Mając na uwadze koszt, który ponieśliśmy, postarajmy się, abyśmy tego w bardzo łatwy sposób nie zaprzepaścili. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Czy pan Dariusz Buza, przedstawiciel Ministerstwa Sportu, mnie słyszy? Bardzo bym prosił o zabranie głosu, bo to dziś jest branża fitness, gigantyczna liczba osób zatrudnionych. Mówimy też o innych obiektach sportowych. Na pewno cieszy otwarcie boisk, także w aspekcie przygotowywania się naszych drużyn amatorskich i z niższych klas rozgrywkowych do sezonu wiosennego. Pan minister zdrowia i pan minister z GIS mówili o świeżym powietrzu. Lasy są otwarte, ale jeszcze tydzień temu boiska, gdzie spokojnie można było trenować, były zamknięte. Proszę o tym pamiętać. Jeśli jest chęć zabrania głosu ze strony MS, bardzo proszę, a później pan Tomasz Napiórkowski.

Dyrektor Departamentu Sportu dla Wszystkich Ministerstwa Sportu Dariusz Buza:

Dzień dobry państwu. Mam nadzieję, że mnie słychać. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni panowie, jeśli chodzi o sport, nie pozostaje mi nic innego, jak przyłączyć się do eksperckich opinii medycznych. One w największym stopniu decydują o tym, w którym kierunku będziemy podążali i jakie decyzje będą podejmowane. To rzeczywiście etap bardzo dużej odpowiedzialności społecznej.

Absolutnie nie ulega wątpliwości, że czeka nas bardzo ostrożne podejście do sprawy. To już nie jest 2020 r., gdy liczby zakażeń oscylowały wokół nieco innych wartości. Przypomnę, że pierwszy etap odmrażania od 4 maja ubiegłego roku to było raptem 6 osób na orliku, czyli na bardzo dużej powierzchni. Obiekty otwarte zostały odmrożone w pierwszej kolejności i podchodziliśmy do tego w podobny sposób. Rok bieżący pokazuje, że jesteśmy bogatsi o doświadczenia. Troszkę historia oczywiście się powtarza. Punkt zwrotny chyba już przekroczyliśmy. Rozpoczęło się odmrażanie sportu. Mamy dostęp do infrastruktury zewnętrznej. Należałoby to docenić. Proszę też pamiętać, że być może dla niektórych osób to zaskakujące, ale już są odmrożone baseny, choć było to nieco później, bo był to czwarty etap, na równi chyba z klubami fitness, w ubiegłym roku. Teraz rada medyczna i eksperci podchodzą do tego nieco inaczej. Nie ulega wątpliwości, że ten etap wciąż przed nami. Z drugiej strony są niewiadome w postaci krzywej zachorowań i czy Polska podejdzie do tego bardzo odpowiedzialnie, czy też chwilowo się zachłyśniemy, a potem będą niestety problemy.

Patrząc na Europę, chciałbym pokusić się o słowo komentarza. W większości krajów europejskich póki co branża fitness też jest zamknięta i czeka. Z drugiej strony mamy coraz lepsze instrumenty finansowe i wsparcia, które z racji zaangażowania Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii w postaci kolejnych tarcz docierają coraz bardziej precyzyjnie do kolejnych branż, dając możliwość wsparcia przedsiębiorców.

Sport jest pojęciem bardzo szerokim. Może nie do końca zgodnie z tematem, ale pokażę państwu, że mamy branżę, która w ubiegłym roku praktycznie nie wystartowała – mówimy o imprezach masowych wypełniających wymagania ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, czyli powyżej tysiąca osób. Takich imprez nie było. Oni wciąż czekają. Lista do odmrożenia jest dość długa. Resort sportu ma pewne propozycje, jesteśmy w kontakcie z Ministerstwem Zdrowia i GIS. Zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy panami sytuacji. Czterdziestomilionowy kraj musi zachować się bardzo odpowiedzialnie całościowo. Wiele od tego zależy. To tyle w ramach komentarza. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Myślę, że dyskusja byłaby trochę inna, jeśli chodzi o sytuację branży fitness. Każdy z nas się podpisze, jeśli chodzi o kwestię apelu o odpowiedzialność, ale mamy taki problem, że odpowiedzialność należy do nas wszystkich, ale odpowiedzialność finansowa, jeśli chodzi o prowadzenie biznesów, praktycznie spadła na właścicieli tego typu przedsiębiorstw. Myślę, że temu posłuży dzisiejsze spotkanie.

Wiele jest też mitów mówiących o tym, ile rzeczywiście pomocy mogła otrzymać branża. To bardzo ważne, abyśmy powiedzieli, jak jest naprawdę. Gdyby była konkretna pomoc w podobnym wymiarze jak w Niemczech czy innych krajach, to branża fitness byłaby też w innym miejscu. To sprawa kluczowa – ona jest praktycznie zamknięta, a pomoc jest bardzo mała. W dyskusji myślę, że powinniśmy się nad tym pochylić, tak jak w rozmowie z panem Andrzejem Gutem-Mostowym.

Coraz więcej osób będzie zaszczepionych. Czy biorąc pod uwagę przykład z Izraela, czy osoby, które będą po drugiej dawce, będą mogły korzystać z siłowni? Być może to będzie rozwiązanie, które na początku nikogo nie zadowoli, ale z perspektywy kolejnych miesięcy to może być bardzo ważne. Swoje słowa kieruję do ministra zdrowia i pana głównego inspektora sanitarnego.

Teraz pozwolą państwo, że oddam głos Tomaszowi Napiórkowskiemu. Myślę, że przedstawi wiele ważnych informacji oraz to w jakiej realnej kondycji teraz jest branża. Wiemy, że to sytuacja bardzo dla was trudna. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Prezes Polskiej Federacji Fitness Tomasz Napiórkowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Witam panów ministrów i całą Komisję. Może przedstawię zdanie wstępne do tego, co będę pokazywał w formie prezentacji. Mam nadzieję, że uda się udostępnić ekran. Chciałbym, aby wszystkie slajdy, szczególnie te, przy których się zatrzymam, doprowadziły nas do pewnego kompromisu. Dobrze wiemy, w jakim reżimie chcielibyśmy się otworzyć i w jakiej skali to powinno być wypośrodkowane, jeśli chodzi o zalecenia z drugiej strony. Zawsze gdy mamy okazję do rozmowy, chcemy dążyć do pewnego rodzaju kompromisu. Nie jest tak, że w całej Europie branża fitness jest wskazywana jako zagrożenie. Jest wręcz przeciwnie, ale o tym powiem w oparciu o empiryczne przykłady, które zaraz przedstawię. Czy widać prezentację?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Częściowo. Nie wiem, czy lepiej by było, abyśmy tylko widzieli prezentację i słyszeli głos pana prezesa. Pan prezes musiałby wyłączyć kamerę i przejść do prezentacji. Zobaczymy, czy się uda.

Prezes Polskiej Federacji Fitness Tomasz Napiórkowski:

Czy teraz widać dobrze?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Niecały ekran. Czy pan wyłączył kamerę, panie Tomaszu? Teraz jest super. Możemy przejść do prezentacji.

Prezes Polskiej Federacji Fitness Tomasz Napiórkowski:

Dobrze. Nasza branża i nie tylko nasza wychodzi z pewną tezą, że finalnie pod kątem ekonomicznym na ten lockdown nas po prostu nie stać. Na pewno stać nas na reżim sanitarny. Dlaczego wychodzimy z takiego założenia? Zaraz do tego przejdę. Postaram się, abyśmy skupili się na aspektach medycznych w drugiej części, i do tego po prostu dojdę.

Tak jak pan przewodniczący wspomniał, chętnie pokażę, jak jest. Nie jest tak, że uważamy, iż pomoc, którą otrzymała branża, w każdym punkcie jest zła i niewystarczająca. Jest tarcza PFR 2.0, która dla 18% rynku jest jak najbardziej narzędziem dobrym. Przez poziomy jej kwalifikacji, które są dość wysokie dla naszej branży, szczególnie pod kątem umów o pracę i wielu innych czynników, 81% branży do tego dobrego narzędzia wsparcia się po prostu nie kwalifikuje. Jak to się rozrysowuje na danych faktycznych? Od 16 października możemy mówić o stratach dla branży przekraczający 2,3% mld zł. Tarcza PFR, czyli to właściwe narzędzie, które dotarło do 15–20% rynku, to wartość 387 mln zł. Dla reszty branży – proszę zobaczyć, jaka to dysproporcja – 81% branży otrzymuje pomoc o wartości 46 mln zł. Tak naprawdę ten czarny słupek pokazuje, w jak złej ekonomicznej sytuacji jest branża.

Jeszcze raz wrócę do pierwszego zdania z wystąpienia – obyśmy byli w stanie wypracować jakiś kompromis. Branża jest już daleko za granicą krytyczną. Przekroczyliśmy ją i teraz konieczne jest jakiekolwiek rozwiązanie. Zdajemy sobie sprawę, że tarcza PFR 3.0, która obejmie 85% reszty rynku, nie powstanie. Nie jest niestety już z nami obecny pan minister Gut-Mostowy, ale będzie można do tego wrócić, bo to przede wszystkim kompetencja tegoż resortu.

Chciałem porównać dane liczbowe, jak wygląda wartość pomocy za okres od października do stycznia, czyli ostatnie 5 miesięcy. W Niemczech wartość pomocy wyniosła 385 mld zł, w Polsce – 40 mld zł. Zaznaczę jedno. W Niemczech branża fitness jest jedną z najmocniejszych, jeśli chodzi o sektory fitness w Europie i nie została określona jako ryzyko. Po prostu została zamknięta wraz z innymi sektorami gospodarki, ale nie jako zagrożenie, tylko element lockdownu. Powiem więcej – tam pomoc jest tak skonstruowana, że właściciele klubów fitness w Niemczech w większości powiedzieli, że mają dużo lepsze wyniki poprzez uzyskaną pomoc, niż mieli jeszcze przed lockdownem. Wygląda to tam zupełnie inaczej niż u nas. Całkowita wartość wszystkich narzędzi pomocy, nie tylko dla branży fitness, to 40 mld zł za powyższy okres. Mówię o PFR i tarczy 6.0.

Przytoczę wartość pomocy podstawowej. Branżowo określamy tak mikrodotację na poziomie 5 tys. zł. Dla przykładu we Francji taka mikrodotacja, która faktycznie tra-

fia do większości rynku, to 10 tys. euro miesięcznie – minimum. U nas dopiero będziemy uchwalali kolejne ewentualne pożyczki na poziomie 5 tys. zł. Różnica jest kolosalna. Duzi przedsiębiorcy, może nie z definicji, ale kluby o powierzchni 1000–1500 $m^{2,}$ których miesięczne koszty sięgają 150 tys. zł, w większości, jeśli nie łapią się na tarczę PFR, dostają zwolnienie z ZUS i mikrodotację w wysokości 5 tys. zł. Zdajemy sobie sprawę, że jest to kropla w morzu potrzeb.

Teraz kwestie przykładów na świecie i w Europie. W krajach, gdzie sytuacja epidemiczna była lub jest dużo gorsza niż u nas, branża fitness działa. To Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Izrael, Szwecja, Dania, Rumunia, Macedonia, Hiszpania, Bułgaria. W samej Europie w 15, a z a chwilę 16 krajach będzie można już z klubów fitness korzystać. Oczywiście nie ma kraju, w którym nie byłoby reżimu sanitarnego. W każdym z wymienionych krajów jest reżim sanitarny, z wyjątkiem Izraela, gdzie jest wstęp dla zweryfikowanych ozdrowieńców i osób zaszczepionych.

To jest slajd, na który chciałbym zwrócić uwagę zarówno Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Sportu, jak i Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Możemy przenalizować sytuację epidemiczną, poziom wyszczepienia w tych krajach i wiele innych kwestii, łącznie ze stanem służby zdrowia, zajętych łóżek itd. Niewiele się to różni od tego, co jest u nas. Co więcej, w wielu wymienionych krajach sytuacja jest dużo gorsza. Jak wspomniałem na samym początku, branża fitness nie jest traktowana w większości krajów w Europie – co wykazywały badania europejskie – jako źródło zakażeń. Oczywiście zgadzam się z panem ministrem Kraską, że jedne badania mówią tak, a drugie inaczej, ale patrzę na tzw. liczby bezwzględne.

Przykładowo mamy dwa badania podające w wątpliwość branżę fitness i kilkanaście lub więcej, które mówią, że jest inaczej. Nawet jeśli zgodzić się, że jedne badania mówią tak, drugie inaczej, pewna skala daje nam empiryczne potwierdzenie na to, że branża fitness raczej należy do tych bezpiecznych. Poza tym, jak wspomniał pan minister Saczka, staramy się wypracować jakieś wytyczne. Przygotowaliśmy dość rygorystyczne wytyczne, które pozwalają na to, aby faktycznie móc funkcjonować.

Rozumiem obawy Ministerstwa Zdrowia co do przestrzegania wytycznych przez klientów. Klubom fitness dużo łatwiej jest zapanować nad ludźmi niż w przypadku tego, co mogliśmy oglądać w pamiętny weekend. Kluby fitness byłyby w stanie stanąć na wysokości zadania i po prostu dość rygorystycznie pilnować swoich własnych klientów, wiedząc, że jest to dla nich swojego rodzaju być albo nie być. Sytuacja jest troszkę inna i mamy w pełni nad tym kontrolę – albo w dużej mierze.

W ramach kompromisu pragnę zaznaczyć kilka argumentów i mam ogromną prośbę o choćby wstępne ustosunkowanie się do nich. Po pierwsze zdajemy sobie sprawę, że pierwszą datą, o której możemy mówić w zakresie branży fitness, są okolice 11 marca. Wtedy będziemy wiedzieli, jak cała sytuacja wygląda. Można rozważyć scenariusz, w którym branża fitness jest warunkowo uruchomiona od 11 do 26 marca – na dwa tygodnie. Zobaczymy, co się stanie, czy jesteśmy w stanie dotrzymać słowa i pilnować klientów pod kątem przestrzegania reżimu, czy pokazać, że pomimo otwarcia i natężenia obłożenia sytuacja epidemiczna się nie zmieni. ALBO będzie na tyle stabilna, że kluby fitness będą mogły otrzymać kolejne warunkowe dwa tygodnie czy pozostać otwartymi. Na tym nam zależy, a nie na tym, aby co dwa tygodnie biznes otwierać i zamykać.

Druga kwestia to zastanowienie się nad kwestią ozdrowieńców i zaszczepionych. Trzecia kwestia, o czym wspomniał pan przewodniczący, to uruchomienie nas w oficjalnej formie, dotyczącej zorganizowanych zajęć sportowych. To też eliminuje tzw. losowy ruch w klubach fitness, pozwala go uporządkować i zmniejsza ryzyko nieprzestrzegania wytycznych przez naszych klientów. Mówię o tym w ramach kompromisu i byłbym bardzo zobowiązany, aby wymienione przeze mnie osoby mogły się odnieść do wspomnianych przeze mnie kwestii. Przypomnę o nich na zakończenie.

Co do kwestii badawczych, nie będę streszczał wszystkich badań, ale przedkładaliśmy badania organizacji ogólnoświatowych, jak i nawet WHO, które wskazywały, że zamykanie klubów fitness niekoniecznie jest dobrym pomysłem, bo aktywność fizyczna pomaga w walce z epidemią, tak samo jak przeciwdziałanie wszystkim chorobom cywilizacyjnym, które też temu nie sprzyjają. Nadwaga, otyłość, cukrzyca i wiele innych chorób,

np. depresja, są istotne. Branża fitness daje upust użytkownikom w tym zakresie. Zamykanie branży nie pomaga z epidemią, ale może powodować, że koronawirusa przechodzimy ciężej. Jesteśmy swojego rodzaju lekarstwem.

Bardzo się cieszę, że pan minister Kraska wspomniał o naszej sugestii, że branża fitness poniekąd przebranżawia się w kierunku centrów rehabilitacji pocovidowej. Będziemy w tym kierunku szli, to też jest element naszej misji. Chciałem podziękować, że to wybrzmiało. Nie można zapominać, że nasz sektor jest prozdrowotny. Chciałem zaznaczyć, skoro jest ku temu okazja na posiedzeniu Komisji, że to nie jest branża rozrywkowa, ale prozdrowotna. Mówię o branży fitness.

Odniosę się do badania „Nature". Wszędzie możemy zobaczyć ten wykres. Nie mówię o tym, aby piętnować czyjś błąd, ale to są fakty. Każdy z nas może to badanie otworzyć i sprawdzić. Ten wykres, który wszędzie widzimy, nie dotyczy ryzyka zakażeń w poszczególnych branżach. Jeśli tak byśmy na to patrzyli, to zobaczylibyśmy, że fitness i restauracje są na samej górze. To dotyczy różnicy w potencjalnym ryzyku zakażeń, kiedy mamy lockdown i ograniczenia danej branży lub gdy ich nie mamy. Prawidłowy wykres z tego samego czasopisma i badania, który dotyczy ryzyka zakażeń, wygląda następująco: to strona nr 84–85 w tym badaniu. Nie mam problemu z podesłaniem tego wszystkim zainteresowanym. Tam fitness kluby nie są na samym dole, ale nie są też na samej górze. Są mniej więcej w tym samym punkcie co hotele i motele – samym środku tej listy. Powiedziałbym więc, że to zagrożenie średnie bądź małe. Gdybyśmy bazowali na tym wykresie, kluby fitness mogłyby otrzymać dwa warunkowe tygodnie i zobaczylibyśmy, co stanie się dalej. Nikt z nas nie neguje tego, że trwa pandemia, aby była jasność.

Powołujemy się na brytyjską wersję koronawirusa. Mamy badanie brytyjskiego ministerstwa zdrowia – jednostki rządowej, która zajmuje się zdrowiem. To badanie na potężnej grupie osób. Zbadano 73 tys. osób. Przeprowadzono je w październiku. To osoby zdiagnozowane z nowym koronawirusem. Zgadzam się z panem ministrem Saczką, że bardzo ciężko, ze względu na specyfikę tej choroby, wskazać konkretne źródło zakażeń. Skoro tak jest, nie możemy konkretnie wskazać na siłownie, hotele czy sklepy. Wszyscy możemy się zgodzić, że jednym z większych źródeł zakażeń może być szkoła. Wiele badań to potwierdzało, że dzieci przyniosły wirusa ze szkoły do domu, co spowodowało wystrzał zakażeń. Nie o tym jednak dziś rozmawiamy. To argumenty badawcze z tych regionów, które de facto są w dużo gorszej sytuacji niż my.

Co słyszymy? UK otwiera kluby fitness przy zdejmowaniu lockdownu jako jedne z pierwszych w kolejności. Trzymając się tych liczb, stwierdzili, że ich zdaniem kluby fitness, jako działalność prozdrowotna, mogą działać w wysokim reżimie sanitarnym. Mamy też wyniki badania ze Stanford. Powołujemy się często na ten uniwersytet. Stanford przez cały poprzedni rok był dość prolockdownowy. Ostatnie wyniki ich badań i zestawienie wpływu lockdownu na sytuację epidemiczną, gdzie porównywali kraje z całego świata, spowodowały, że wycofują się ze swojej tezy. Generalnie pod kątem empirycznym też to sprawdzili. Polecam zapoznać się z badaniem z 7 stycznia tego roku. Lockdown jako narzędzie walki z pandemią jest po prostu nieskuteczny i nie znajdują większego wpływu na sytuację epidemiczną w danym kraju. Porównują kraje z dużym, średnim lub prawie żadnym lockdownem. To też jest kwestia warta do sprawdzenia, niekoniecznie tylko w zakresie branży fitness.

Zgadzam się z panem ministrem Kraską – mamy badania i badania. Mamy tu przykład, w którym ktoś zmienia stanowisko. Warto przyjrzeć się temu, dlaczego tak się stało. Mamy też badanie EuropeActive, na rodzimym rynku. Pierwsza część tego badania objęła 62 mln wizyt w klubach fitness w takich krajach jak Niemcy, Francja, Szwecja, Belgia, Hiszpania, Portugalia, Norwegia, Szwajcaria, Polska i inne europejskie. Wskazano bezpośrednio 487 przypadków. Prawdopodobnie mogło być tego więcej, ale nawet jeśli byłoby to sześciokrotnie więcej, to nadal jest to ułamek niewskazujący na nas jako ryzyko zakażeń.

Jest jeszcze jedna ciekawa kwestia, którą chciałem poruszyć. Wiemy, że na ciężki przebieg choroby narażone są osoby starsze powyżej pewnego roku życia, a 85% naszych klientów mieści się w grupie, która tym ryzykiem nie jest praktycznie objęta. Mamy tu wykres opublikowany przez Ministerstwo Zdrowia i KPRM, który pokazywał procent

śmiertelności pacjentów zakażonych koronawirusem w korelacji do wieku. Tam, gdzie naprawdę jest to ryzyko, to 4%, a jeśli spojrzymy szerzej, to nawet 15%, to nie są nasi odbiorcy – albo są, ale w znikomej liczbie. Te 4% grupy ryzyka praktycznie z klubów fitness nie korzysta, co wcale nie jest dobrze w kontekście przyszłościowym. Jako kluby fitness byliśmy w stanie dokonać odpowiednich restrykcji. Nawet specjalne godziny dla osób w danym wieku czy generalnie ograniczony wstęp dla danej grupy. W naszym sektorze tej grupy też praktycznie nie ma, co, jak myślę, nie jest bez wpływu na całe postrzeganie branży.

Wcześniej byliśmy postrzegani jako źródło zakażeń. W okresie międzylockdownowym w dniu 10 lipca wysłaliśmy zapytanie do GIS i dostaliśmy odpowiedź – czy były ogniska, gdy można było je kontrolować, gdy można było wyśledzić, jakie było źródło. Widzieliśmy, że źródła były na weselach, w restauracjach i w wielu innych miejscach. W klubach fitness na tamten dzień, gdy jeszcze można było to badać, takiego źródła ani razu nie wskazano. Przecież byliśmy już czynni 6–7 tygodni i trochę tych wizyt było wygenerowanych.

Mam jeszcze jedną uwagę, sugestię lub ciekawostkę dla pana ministra Saczki z GIS. Mówił pan, wspominał o tym też pan minister Kraska, o aerozolu i trudnościach związanych z wymianą powietrza. Chciałem zaznaczyć, że galerie handlowe czy hale sprzedaży w sklepach samoobsługowych mają ogromną różnicę co do wytycznych dotyczących ilości wymian powietrza w porównaniu do siłowni. Pragnę zauważyć, że siłownia musi mieć nawet piętnastokrotnie większą wymianę powietrza niż galeria handlowa. Biorąc pod uwagę przestrzeń, która niewiele się różni (patrząc na załączniki) od sklepu wielkopowierzchniowego, patrząc na potężną wymianę powietrza, na reżim sanitarny; na to, że i tak mielibyśmy dwa razy mniej ludzi, niż normalnie możemy – bylibyśmy w stanie ten problem związany z aerozolem w dużej mierze przewalczyć. Zostawiam to jako fakt.

Wspomniano też, że nasi odbiorcy korzystają z transportu publicznego, dojeżdżając do obiektów. Mieliśmy możliwość przebadania, jak wielu klientów korzysta z takiej drogi transportu. To jest 15%, na zasadzie ciekawostki. Cała reszta robi to w sposób inny, zazwyczaj jest to samochód.

Powiem jeszcze, jak wolno już 6 tygodni po otwarciu ruch wracał do klubów fitness. To jest kolejnym argumentem za tym, że u nas pewnego tłoku i ryzyka nieprzestrzegania obostrzeń ciężko się spodziewać, bo sam powrót też będzie trwał dużo dłużej, niż wszystkim obecnym się wydaje. U nas nie działa to jak w hotelach, że są otwarte i natychmiast mają pełną rezerwację. To trwa, zanim branża fitness z powrotem wróci na pewne tory. Wstrzymywanie nas do kwietnia, maja czy wakacji jest problemem. Dla nas wakacje i bez pandemii są swojego rodzaju lockdownem, ponieważ ludzie mają wiele innych aktywności i raczej nie korzystają z klubów fitness. Wakacje, wyjazdy, pogoda – wtedy to świeże powietrze jest. Pan minister Saczka wspomniał o aktywności na świeżym powietrzu, do której chciałbym się odnieść. Myślę, że jeśli mamy taką pogodę jak obecnie, czy to ogromną wilgoć, czy niskie temperatury, trening na świeżym powietrzu nie zawsze musi należeć do najbezpieczniejszych. Nie mówię o tym tylko w kontekście COVID, ale generalnie zdrowotnym.

Nasze rozwiązanie jest bardzo proste. Chcemy dążyć do otwarcia w reżimie sanitarnym. Jesteśmy w stanie wypracować pewne kompromisy. Myślę, że warto byłoby pochylić się nad kwestią warunkowego otwarcia od 11 marca do 26 marca. Wtedy bylibyśmy na swojego rodzaju teście jako branża. Moglibyśmy wykazać, że faktycznie nasi klienci są w stanie spełnić wymogi, jesteśmy w stanie ich przypilnować, działać w reżimie. I że liczba klientów w klubach fitness pozwala na bezpieczne funkcjonowanie branży, a nam na stopniowe odbudowywanie ruchu.

Chciałem jeszcze krótko wskazać, że jest to dokument, który był zaopiniowany przez GIS. Dostaliśmy wstępne uwagi co do naszych wytycznych. Przygotowywaliśmy ten dokument na podstawie poprzednich wytycznych. Przygotowane są checklisty dla przedsiębiorców, aby naprawdę byli przygotowani, jeśli chodzi o reżim. Myślę, że naprawdę jest to zrobione dość kompleksowo. Wszystkie uwagi od GIS są przez nas zaakceptowane. Jeszcze dziś wyjdzie do GIS z naszej strony oficjalne pismo. Wyślemy już finalny dokument, aby był gotowy do użytku.

To są nasze podstawowe zalecenia – 12 m^2 na osobę, na całość obiektu. GIS zarekomendował 7 m^2 na pomieszczenie, co jest dla nas jak najbardziej akceptowalne. Cała reszta – dystans fizyczny, zalecany pomiar temperatur, odstęp między zajęciami czy wyłączenie co drugiego pionu szafek szatni – to rzeczy, których nie było, a które też moglibyśmy wprowadzić poza całą rzeszą innych wytycznych. Dla nas jako branży kluczowe byłoby dziś rozpoczęcie próby wypracowania jakiegoś kompromisu. Już po raz trzeci wspominam – uważam, że spotkanie branży z powołaną przy premierze radą medyczną też byłoby bardzo korzystne dla obu stron. Myślę, że klucz to wypracować kompromis, aby jednak branża mogła działać, chociaż w jakimś zakresie, który wspólnie ustalimy, który będzie bezpieczny. Lepiej, aby było to wspólnie uzgodnione.

Nie jest tajemnicą, że przedsiębiorcy z tygodnia na tydzień podejmują decyzję o otwieraniu, pomimo obostrzeń, i nie można im się dziwić. Wsparcie finansowe dla większości z nich nie jest wystarczające. To dla nich to po prostu być albo nie być. W momencie, w którym bylibyśmy w stanie wypracować warunkowe otwarcie, o którym mówimy – od 11 marca dla przykładu – wiele osób jeszcze lepiej by się przygotowało, aby pokazać, że jako branża potrafimy ten test odpowiedzialności zdać. Dziękuję. To wszystko z mojej strony. Oddaję głos panu przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, zanim oddam głos panu ministrowi zdrowia i panu głównemu inspektorowi, chciałbym zamknąć głosowanie w sprawie kworum. Szanowni państwo, zamykam głosowanie.

Rzeczywiście przedstawionych zostało bardzo wiele konkretów ze strony branży fitness. Myślę, że kluczowym słowem w tym wszystkim jest kompromis. Rzeczywiście, biorąc pod uwagę przykłady europejskie, moglibyśmy spotkać się pośrodku, jeśli chodzi o możliwość ratowania naszej branży. Pan Tomasz Napiórkowski pokazał, jaka jest skala realnej pomocy dla naszych przedsiębiorców, jeśli chodzi o branżę fitness. Powoduje to, że działanie powinno być umożliwione.

Oddałbym teraz głos panu ministrowi zdrowia, potem GIS i następnie szanownym kolegom. Dziś jest przede wszystkim branża fitness, ale mamy też pytania dotyczące lodowisk, sal gimnastycznych i innych obiektów sportowych. To omówimy później. Oddaję panu głos, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Waldemar Kraska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pan Napiórkowski odniósł się do wielu rzeczy, a ja ustosunkuje się do kilku, bo myślę, że to ważne, aby wybrzmiało. Na jednym ze slajdów pokazał pan, że są badania, iż lockdown nic nie daje. Tak samo do tego podeszli Portugalczycy i teraz w Portugalii mówiąc delikatnie jest dramat. Tam są szpitale zapełnione, pacjenci są leczeni w innych krajach. To nie jest argument. Wiem, że te badania powstają w zaciszu naukowców, pomagają temu wielkie komputery, ale, jak widać, pandemia tych badań nie czyta i jej przebieg niestety chwilami bywa dramatyczny.

Trudno otwierać wszystko i za chwilę zamykać. Myślę, że trzeba tu znaleźć jakiś złoty środek. Wspomniał pan też o tym, że jest to na pewno podnoszenie odporności, tężyzny fizycznej – z tym jest pełna zgoda. Podobnie jest ze stokami narciarskimi. Po to uprawiamy sport, abyśmy byli bardziej sprawni, zdrowi, ale cała otoczka wokół wejścia na stok – kolejka przy kasie, potem musimy coś zjeść, z kimś się spotykać – niestety powoduje, że zakażeń będzie zdecydowanie więcej.

Mówił pan, że do państwa przychodzą głównie młodzi ludzie, ale oni przecież gdzieś potem wracają – do swoich rodzin, do rodziców, do dziadków, a to osoby bardzo podatne na zakażenie koronawirusem. To osoby, które najczęściej mają choroby współistniejące i lądują w szpitalach. To grupa, która charakteryzuje się największą śmiertelnością. Mogą naprawdę tego reżimu przestrzegać, ale znam wielu seniorów, którzy praktycznie nie wychodzą ze swoich domów i chorują. Wnuczek, przychodząc do takiego mieszkania, oprócz zakupów czasem przynosi też koronawirusa. Osobiście nie brałbym na swoje barki takiej odpowiedzialności, aby przez aktywność fizyczną w klubie fitness zarażać najbliższych. Potem do końca życia z tym trzeba żyć, panie Tomaszu. Trzeba o tym pamiętać.

Pokazuje pan wiele badań, że zajęcia fitness są bezpieczne i nie dochodzi tam do zakażeń. Mamy też badania, które pokazują coś wręcz odwrotnego. Możemy się tymi argumentami przerzucać. Oprócz badań, które co jakiś czas do nas spływają z całego świata, polegamy też na opinii medycznej rady ekspertów. Zasiadają w niej naprawdę wybitni specjaliści, jeśli chodzi o choroby zakaźne, i nie tylko. Ich rekomendacje są ważne dla Ministerstwa Zdrowia i całej Rady Ministrów.

Takiej rekomendacji dla branży fitness teraz nie ma. Jeśli sytuacja epidemiologiczna w Polsce się poprawi, to może się zmienić. Mieliśmy nadzieję, że tak będzie. W pewnym momencie Polska była zieloną wyspą na tle całej Europy, ale, jak widać, to była tylko chwilowa dobra sytuacja epidemiologiczna. Teraz to niestety się zmienia. Nie mogę panu obiecać, że ten 11 marca, jak pan powiedział, będzie datą, gdy uruchomimy branżę, nawet na 2 tygodnie. Jestem bardzo sceptycznie nastawiony do sytuacji, która jest w tej chwili. Zobaczymy, jak będzie dalej. Nasi sąsiedzi postępują wręcz odwrotnie – nie otwierają, a zamykają.

Będę starał się, aby państwa branża spotkała się z radą medyczną i przedstawiła swoje argumenty. Myślę, że dialog jest najlepszą formą, aby dojść do wspólnych wniosków i kompromisu. Taki kompromis na pewno można wypracować. Nie zawsze wszystkim klubom fitness ekonomicznie opłacało się otwierać w tak bardzo zaostrzonym reżimie. Trzeba zdać sobie z tego sprawę. Do takiego kompromisu zawsze można dojść. Myślę, że jeśli taka rozmowa będzie, pan jest tak przekonującą osobą, że na pewno w jakimś procencie przekona pan radę medyczną. Z mojej strony to tyle, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, że ta puenta, jeśli chodzi o spotkanie z radą medyczną, jest bardzo ważna. Dobrze by było, aby przedstawiciele branży fitness mogli się spotkać z radą medyczną i wymienić argumenty, znaleźć kompromis. To jest kluczowe. Będziemy pana ministra trzymali za słowo, aby jak najszybciej do takiego spotkania mogło dojść. Teraz oddaję głos panu ministrowi – Główny Inspektorat Sanitarny.

Główny inspektor sanitarny wz. Krzysztof Saczka:

Szanowni państwo, przyłączam się do słów, które wypowiedział pan minister Kraska. Wiele wątków poruszyłem już wcześniej i nie bardzo chcę się powtarzać. Chcę podkreślić – pamiętajmy, że transmisja wirusa jest rozproszona. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić naprawdę, gdzie dochodzi do zakażenia. Moment, w którym się o tym dowiadujemy, to przedział od 3. do 7. dnia. Już wcześniej sami zakażamy. Niejednokrotnie w przypadku osób młodych i wysportowanych przechodzimy to w sposób bezobjawowy. Stwarzamy zagrożenie dla otoczenia. Przytaczanie badań mówiących o tym, że nie dochodzi do zakażenia na siłowni, nie jest właściwe.

Panie Tomaszu, jeśli dowie się pan po 7. dniu, że się pan zakaził, a jest pan dość aktywnym człowiekiem i przebywał pan w wielu miejscach, czy jest pan w stanie wprost powiedzieć, że zakaził się na siłowni lub w innym miejscu? Nikt nie jest w stanie tego stwierdzić. Nie możemy się opierać na takich badaniach. Możemy się spierać na argumenty, ale przy tym wirusie i każdym innym – o fakcie dowiadujemy się po kilku dniach. Nikt nie jest w stanie stwierdzić, gdzie się zakaził, chyba że wie o tym, że faktycznie spotkał się z osobą zakażoną. Na siłowni czy w klubie fitness o takim fakcie nie wiemy.

Co do grup wiekowych, to faktycznie są to osoby, które mogą przechodzić chorobę bezobjawowo lub z niewielkimi objawami, ale tak jak wspomniał pan minister Kraska, nie są samotnymi wyspami. Mają swoje rodziny, znajomych, sąsiadów, dziadków, rodziców i niosą tego wirusa w prezencie innym. Co z tego, że ktoś inny uważa, gdy ktoś najbliższy z rodziny mu zafunduje tego wirusa. Pamiętajmy, że zdarzały się też zgony wśród osób młodych i wysportowanych. Tak naprawdę do końca nie wiemy, w jaki sposób przejdziemy to zakażenie. Mimo wszystko jakieś ryzyko zawsze istnieje.

Jeśli chodzi o wymianę powietrza, zgadzam się, że jest wyższa w klubach fitness i siłowniach, choćby z tego prostego faktu, że wymagamy więcej powietrza do oddychania przy dużym wysiłku fizycznym. Pamiętajmy, że ta wymiana powietrza nie prowadzi do pełnego oczyszczenia atmosfery z aerozolu wirusa. Nie wszystkie kluby fitness

i siłownie wyglądają tak pięknie, jak przedstawione na zdjęciach. Te kluby mieszczą się w różnych miejscach, włącznie z tym, że są w piwnicach bloków czy innych obiektów, i niekoniecznie te warunki są spełnione.

Szanowni państwo, podkreślałem, że zdajemy sobie sprawę z olbrzymiego kosztu społecznego, jaki ponosi generalnie całe społeczeństwo. Skupiamy się teraz na klubach fitness i siłowniach, ale inne branże również ponoszą ten koszt, mniejszy lub większy. Widzimy, jaki koszt musimy ponosić, aby starać się zapanować nad pandemią i jak szybko możemy to zaprzepaścić. Po raz kolejny apeluję o odpowiedzialność i rozwagę. Możemy sobie zafundować naprawdę duży wzrost zakażeń. To będzie zdecydowanie gorsze i okupione większym kosztem niż koszt, który ponieśliśmy do tej pory. Zniweczymy cały ten trud i koszty, które ponieśliśmy. Musimy podejmować decyzje rozsądnie i starannie.

Mówił pan o otwieraniu klubów na próbę w dniu 11 marca. Nie wiemy, jak pandemia potoczy się za kilka dni. Wybieganie 2 tygodnie w przyszłość to już praktycznie wróżenie ze szklanej kuli. Chcielibyśmy, aby pandemia miała tendencję malejącą, aby ten poziom zakażeń spadał. Jak wspomniał pan minister Kraska, zauważamy jednak niestety trend wzrostowy. Trend się odwrócił i oby skończyło się to tylko na niewielkim wzroście. To będzie zależało od naszej społecznej odpowiedzialności. Jeśli, nie daj Boże, dojdzie do dużego wzrostu, to możemy doczekać naprawdę trudnych i nieciekawych czasów.

Życzę rozmowy z Radą Sanitarno-Epidemiczną przy panu premierze. Są tam wysokiej klasy specjaliści. Wszystkie decyzje są podejmowane z uwzględnieniem szerokich stanowisk i analiz oraz stanowiska rady. Tę odpowiedzialność ponosi Rada Ministrów, głównie pan premier i minister zdrowia, którzy podejmują decyzje o otwieraniu lub ograniczaniu pewnych form działalności.

Mimo wszystko zaznaczam, że korzystanie z warunków na świeżym powietrzu jest zdecydowanie zdrowsze i nie jest tak niebezpieczne, jak pan mówił. Pochodzę z południa Polski, dużo chodziłem po górach w różnych warunkach i uważam, że można i się da, tylko trzeba chcieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Myślę, że ta puenta dotycząca spotkania z radą medyczną przy premierze jest bardzo ważna. Proszę pana ministra i pana prezesa Polskiej Federacji Fitness o jak najszybsze podjęcie działań. Otwieram dyskusję. Proszę panów parlamentarzystów o zapisywanie się do głosu. Widzę, że pan przewodniczący Matuszewski zgłasza chęć zabrania głosu. Panie przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, powiem jeszcze raz: w Polsce, jeśli chodzi o restrykcje, sprawdzałem w porównaniu do innych krajów, jest dobrze. W Szwajcarii, szanowni państwo, sklepy otwarte są do godziny 19.00, w niedzielę to w zasadzie nic nie jest tam czynne. Oczywiście wyciągi narciarskie są czynne w reżimie sanitarnym. W innych branżach, aby była jasność, jest o wiele gorzej niż u nas. Taka jest prawda. W innych krajach reżim jest o wiele większy.

Można powiedzieć, że w Polsce, mimo iż mamy ogromne uciążliwości, w porównaniu do tamtych krajów poluzowanie jest duże. Chciałbym, żeby były czynne kluby fitness, siłownie, aby można było w salach gimnastycznych po pracy pograć sobie w piłkę, ale niestety na tę chwilę nie można, ze względu na życie i zdrowie. To jest najważniejsze i nie ma istotniejszej rzeczy niż zdrowie obywateli. Kolega na pewno ten temat rozwinie, ale porównywanie Polski do Niemiec, przedstawianie wykazów – szanowny pan niech porówna nas z podobnym krajem, wtedy będzie pan wiedział, jakie są dysproporcje. Niemcy mają większy budżet niż Polska, nie ma co tego porównywać.

Powoli kończąc, powiem o jeszcze jednym. Mam pytanie do pana ministra i pana głównego inspektora sanitarnego. Od 17 października w ubiegłym roku zamknięte były pływalnie, a lodowiska były otwarte aż do 28 grudnia 2020 r., zarówno na świeżym powietrzu, jak i w halach. Aby lodowisko było na hali, potrzebna jest ogromna energia elektryczna, aby utrzymać agregat. Wtedy pływalnie przez prawie dwa miesiące były zamknięte, jeśli dobrze pamiętam, a lodowiska były otwarte, bez względu na to, czy ktoś miał kartę zawodniczą, czy chciał pojeździć na łyżwach. Teraz mamy taką sytuację – cie-

szymy się z tego, bo trzeba się z tego cieszyć – że baseny mamy otwarte w odpowiednim reżimie, a lodowiska mamy tylko na otwartym powietrzu.

Moje pytanie będzie troszeczkę chirurgiczne. W moim okręgu, w Zgierzu, w Kutnie i w wielu innych miastach mam lodowiska pod tzw. plandeką. Jest ona założona, aby nie padał deszcz. W rozporządzeniu jest napisane, że otwarcie obiektów sportowych na powietrzu, m.in. orliki, stoki narciarskie, lodowiska – nie dotyczy to obiektów pod balonem. Teraz pragnę zapytać, czy plandeka to balon? Czy jeśli boki tej plandeki otworzy operator lodowiska – najczęściej to są MOSiR – i jest przepływ powietrza, czy takie lodowisko może pracować? Mówię tylko o takich lodowiskach, nie tylko tych w halach, bo tam na razie siatkarze, piłkarze ręczni itd. nie mogą przebywać, poza tymi, którzy mają karty zawodnicze. Czy można to rozpatrzyć?

Wiemy doskonale, że lodowiska pod tzw. chmurką – bo plandeka nie oferuje żadnego ocieplenia – niedługo nie będą miały możliwości funkcjonowania, bo będzie lepsza pogoda. Czy nie można dopisać do tego rozporządzenia pod balonem jakiejś możliwości, aby te plandeki były otworzone, tylko pod dachem, bez boków?Wtedy mogłyby funkcjonować. Na chwilę obecną, po rozmowach z MOSiR w Zgierzu czy w Kutnie, boją się otwierać, bo przyjdzie sanepid i wlepi im 30 tys. zł kary. To nie jest określone, czy balon i plandeka to jest to samo. Proszę o informacje w tym temacie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Olszewski. Proszę bardzo.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Panowie ministrowie, panowie dyrektorzy, panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, przyszło nam żyć w ciężkich czasach. Najgorsze jest to, że mamy wroga, który jest niewidzialny. To wielki ból. Dlaczego zabieram głos? Wczoraj w jednej ze stacji telewizyjnych był wywiad przeprowadzony z jednym z członków rady medycznej przy panu ministrze. Od razu powiem, że to nie było TVP, ale inna stacja. Dyskusja była bardzo spokojna i merytoryczna. Pewnie tak powinniśmy podchodzić do każdego problemu, który jest związany z COVID. To, co wczoraj słyszałem, naprawdę przeraża. Nawet osoby, które przechodzą COVID, mówią, że już nie zachorują, że będą zdrowe. Wczoraj dowiedziałem się, że jedno miasto w Brazylii też tak uważało i niestety po kwartale, gdy wszystkie obostrzenia były puszczone, wszyscy byli zadowoleni, okazało się, że trzeba było wykopać dość dużo grobów.

Niestety jako politycy możemy mówić wszystko. Przedsiębiorcy są bezpośrednio zainteresowani tym, aby odpuścić, abyśmy poluzowali pewne rozwiązania. Ja te sprawy zostawiam fachowcom. Uważam, że ci fachowcy są również w radzie medycznej. To, co jest mówione o obostrzeniach i pewnych zasadach, jest ważne. Jako ludzie mamy w genach to, że się nie stosujemy. Już wiele razy mówiono na temat tego, co działo się w ostatnim tygodniu. To nie tylko ostatni tydzień. Na jednym z posiedzeń rozmawialiśmy o sprawach związanych z obostrzeniami hotelarskimi itd. Przedstawiałem wtedy Komisji zdjęcie z kolejki na Gubałówkę. Wtedy wszystko było pozamykane, obostrzenia były dość duże. Niestety nie wszyscy się do tego stosowali. Tak jest i teraz.

Boję się, że fitness i siłownie, wedle informacji, które są przekazywane przez panów profesorów, z którymi nie mam zamiaru dyskutować, to olbrzymie zagrożenie. Musimy przyjąć to do wiadomości. Pierwszy slajd, który pan pokazał, panie prezesie – Polski nie stać na lockdown, ale stać na reżim sanitarny. Oczywiście się z tym zgadzam i pewnie wszyscy się zgodzimy, ale zabrakło jednego. Nie stać nas, abyśmy w statystykach dziennych, miesięcznych, tygodniowych mieli coraz więcej zgonów. Obawiam się, że przez takie zachowania niestety możemy iść w tym kierunku.

Pokazaliśmy, że przeszkadzają nam te maseczki, że dystans na początku był zachowany, a obecnie nie jest. Szanowni państwo chwalili hotele, że wszystko jest przestrzegane, a jak możemy zobaczyć na Facebooku i innych portalach – nie jest tak do końca. Wynajmowanie pokoi, zbiegowiska, spotykające się osoby, które nie zawsze przestrzegały reżimu sanitarnego. To nie było tylko spożywanie posiłków. Nie wygląda to różowo.

Tak jak mówił pan prezes, nie wszyscy będą zadowoleni z tarczy – jednej, drugiej czy szóstej, ale jakaś pomoc na pewno jest. Musimy to przezwyciężyć i przeboleć. Chciał-

bym, abyśmy spotkali się za kwartał, za rok, za pół roku w zdrowiu. Nawet dziś, wchodząc na salę, szukając danych, o których mówił pan przewodniczący, zmroziła mnie informacja, bo osoba, która cieszyła się dobrym zdrowiem, życiem, dziś odeszła. Teraz jest mi głupio i głos mi się trochę łamie, bo w życiu bym nie przypuszczał, że ta osoba po przebyciu COVID, gdy już czuła się dobrze, jednak odejdzie. Można życzyć zdrowia i wyrozumiałości.

Wiem, że jest ciężko i każdy z nas chciałby żyć w innym świecie od tego, w którym teraz żyjemy, ale niestety realia są inne. Mam nadzieję, że do tego dorośniemy. Musimy liczyć, że będzie lepiej, przy pomocy ludzkiej, boskiej, sam nie wiem, jak to będzie wszystko wyglądało, ale na pewno wesoło nie jest. Tak jak powiedział pan minister Kraska, jeśli odpuścimy, będzie źle. Zdjęcia z dzisiejszego dnia pokazują, że niektórzy uważają, że nie ma choroby, zakażeń i koronawirusa, a jest zabawa. Wiele młodych osób przekonuje się na własnej skórze, że tak nie jest. Oby tych zakażeń i statystyk śmierci było jak najmniej. Panie przewodniczący, to na tę chwilę wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Każdy ma prawo do własnego głosu. Nie chciałbym, aby kwestie nieodpowiedzialności jakiejś grupy ludzi, która wiąże się też ze spożywaniem alkoholu, dotykały także kwestii branży fitness. Nie powinniśmy tych rzeczy ze sobą łączyć, bo to grube nieporozumienie. Podobnie obserwowany przez nas wzrost zakażeń – aby teraz obwiniać branżę, która jest zamknięta. Nieodpowiedzialnych ludzi nie powinniśmy łączyć z chęciami i możliwościami funkcjonowania branży w ramach reżimu sanitarnego.

Myślę, że przykład idzie z góry. W Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki nie chcemy uprawiać polityki, ale wymagamy od naszych obywateli, aby zachowywali się w sposób odpowiedni, przestrzegali norm prawnych. Sami widzieliśmy, co się działo w pewnym spa z panią Pawłowicz. Pewne kwestie powinniśmy brać pod uwagę – dlaczego Polacy mają wszystkiego przestrzegać, skoro nie wszyscy podchodzą do tego w taki sposób, jak podchodzić powinni. To jednak temat na zupełnie inną dyskusję. Wątków było wiele.

Jeszcze pan przewodniczący Olszewski, a następnie poproszę o zabranie głosu panów ministrów.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Panie przewodniczący, nie mogę nie zareagować na pana słowa. Chyba mnie najmniej można w tej Komisji posądzić, że zabieram głos politycznie, ale pan oczywiście musiał to zrobić. Nie chcę nikogo bronić ani nikogo ganić, ale pani Pawłowicz nie była w spa, ale w sanatorium. Leczy się tam od wielu lat. Darujmy sobie. Myślałem, że pan powie coś o stoku, o zjeżdżaniu itd. To już nie jest to. Jeśli mamy być szczerzy i tak sobie rozmawiamy z panem prezesem, to powiedzmy sobie szczerze, że nie cały fitness jest zamknięty. Jeździmy przez nasze miasta. Najnowsze budynki fitness mają to do siebie, że wszystko jest szklane, widoczne, można zobaczyć bieżnie – osoby tam biegają. Nie przypuszczam, że w Otwocku miała zgrupowanie kadra narodowa, bo tak nie było. Nie wszyscy są czarnymi owcami, nie wszyscy są źli. Proszę, aby na posiedzeniu Komisji nie były poruszane sprawy polityczne, ale sportowe.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Każdy ma prawo do własnego osądu. Prosiłbym o kilka zdań, bo było wiele uwag i pytań do pana Napiórkowskiego, a potem oddam głos panom ministrom.

Prezes Polskiej Federacji Fitness Tomasz Napiórkowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Tak jak słusznie panowie zauważyli, gdzie osób wiele, tam opinii jeszcze więcej. Wszyscy się z tym zgodzimy. Dla mnie najważniejsze jest zdanie, które podkreślałem na samym początku i na samym końcu – kompromis. Wszyscy jesteśmy zgodni, wraz z panami ministrami, że spotkanie z radą medyczną mogłoby pomóc wszystkim i pokazać, że jesteśmy w stanie wypracować kompromis lub nie. Chciałbym, aby to słowo nam przyświecało.

Nie można się dziwić przedsiębiorcom, że będą szukali danych, dowodów, które wykażą, że mogą działać. To naturalna kolej rzeczy. Nikt nie ma nic złego na myśli.

Nasza branża na pewno nie kwestionuje tego, czy pandemia jest, czy ryzyko jest, czy go nie ma. Mogę się odnieść do tego, co wspomniała jedna z wypowiadających się osób – nie do końca jako branża fitness powinniśmy być porównywani do wydarzeń w Zakopanem. Myślę, że to powinno wybrzmieć. Branża fitness w większości jest zamknięta. Pan przewodniczący wspomniał, że jadąc ulicą, można zobaczyć, że siłownie są otwarte. Nie jest tajemnicą, że część przedsiębiorców nie ma wyjścia i na tyle, na ile fragmentarycznie pozwala na to rozporządzenie, funkcjonuje. Mogę jednak pana przewodniczącego zapewnić, że te punkty przestrzegają reżimu sanitarnego w 100% – dużo bardziej zaostrzonego, niż do tej pory był w czerwonych strefach. Na pewno to, czego nie można powiedzieć o naszej branży, to brak odpowiedzialności.

Czego chcemy unikać, do czego chcieliśmy doprowadzić, to po prostu jakiś kompromis. Data 11 marca, o której wspomniałem, jest koncepcyjna. Nie wiemy, jak będzie wyglądała sytuacja epidemiczna. Zdajemy sobie z tego sprawę. Trzeba zacząć rozmawiać o pewnych wytycznych, nie tylko sanitarnych, ale epidemicznych, które mogłyby przy takich liczbach dopuścić branżę do działania. Pan minister Kraska słusznie wspomniał, że być może niektóre wytyczne zaproponowane przez radę medyczną mogą doprowadzić do tego, że dla niektórych siłowni nie będzie ekonomicznego sensu, aby się otwierać. Tak samo jest w przypadku kin. Część mniejszych kin podjęło decyzję o otwarciu, a część większych – ze względu na brak dostępu do strefy gastronomicznej i innych, brak filmów oraz z uwagi na to, że termin nie jest dla nich OK – na razie nie. Mogą działać, ale nie będą działać. Taka sytuacja też może się wydarzyć i każdy zdaje sobie z tego sprawę.

Jeszcze raz podkreślę, że dla nas jako branży najważniejsza jest próba wypracowania kompromisu, spotkanie w składzie, który mamy tu, z poziomu GIS, MZ z radą medyczną, założenia dotyczące sytuacji epidemicznej. Nie chodzi tu o zakażenie, bo jedną z najważniejszych zmiennych – panowie będą mogli mnie poprawić, jeśli się mylę, jeśli będzie na to czas – jest liczba zajętych łóżek i sytuacja w szpitalach, tj. liczba zgonów, zajętych respiratorów. Jeśli te liczby dojdą do określonego na takim spotkaniu pułapu, to będą to przesłanki do tego, aby branżę oficjalnie otworzyć. Daję tylko koncepcję. Nie jest to miejsce, gdzie będziemy to rozważali, ale dużo jest zmiennych, o których moglibyśmy wspólnie porozmawiać i wypracować kompromis, aby pewne koncepcyjne daty, okresy próbne i warunkowe dla branży uruchomić. Słowo-klucz, które chciałbym, aby wybrzmiało po dzisiejszym posiedzeniu Komisji wśród dyskutujących tu, to kompromis i jego wypracowanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję. Mam nadzieję, że państwo się ze sobą skomunikują, jeśli chodzi o możliwość uczestnictwa przedstawicieli branży fitness w posiedzeniu rady medycznej. Jakby były jakieś problemy, na pewno jako Komisja pomożemy. Patrzę na pana ministra Kraskę. Pewnie dobrze byłoby znaleźć taki termin w lutym. Panie ministrze, poproszę jeszcze o kilka zdań podsumowania.

Sekretarz stanu w MZ Waldemar Kraska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, na początku mojego pierwszego wystąpienia powiedziałem, że siłownie, kluby fitness i spa, jeśli wykonują działalność leczniczą dla pacjentów, są zwolnione z restrykcji. Ta dygresja pana przewodniczącego na pewno nie była trafiona.

Przechodząc do meritum, nie chciałbym, abyśmy odnieśli wrażenie, że koronawirus rozprzestrzenił się w Polsce przez siłownie. Na pewno tak nie jest. To, co może wydarzyć się za kilka tygodni, trudno przewidzieć. Te wszystkie estymacje, które przyjmujemy od początku pandemii wraz z wieloma ośrodkami badawczymi, nie zawsze przekładają się na praktykę, na rzeczywistość, w której musimy się znaleźć. Wielokrotnie badania pokazywały, że sytuacja będzie inna, niż się okazywała. Niestety bardzo ważny jest czynnik ludzki, którego niestety maszyny obliczeniowe nie zawsze potrafią przewidzieć.

Fakt, mamy obecnie zwiększoną liczbę zakażeń, ale nie jest to poziom, który był w listopadzie, na poziomie 30 tys. dziennie. Obecnie to 5 tys. dziennie, ale będzie się to przekładało na liczbę zajętych łóżek – nie dziś czy jutro, tylko za 2–3 tygodnie. To będzie dla nas znacznikiem, czy nam dla pacjentów tych łóżek wystarczy, czy też nie.

Do drugiej fali startowaliśmy z kilkuset zakażeniami dziennie, a skończyło się na 27 tys. dziennie w największym nasileniu pandemii. Jeśli startujemy z większego pułapu, możemy mieć wyższy poziom końcowy. Wtedy to może się przełożyć na to, że miejsc w szpitalach może być za mało. Na chwilę obecną mamy jednak 50% bufor i łóżka trzymamy. Robię to jednak z wielkim bólem, bo Polacy nie chorują tylko na koronawirusa, ale też na inne schorzenia i te łóżka można by wykorzystać dla innych pacjentów. Mamy sytuację, jaką mamy.

Jak powiedział pan Tomasz, jest do wypracowania jakiś mniejszy lub większy kompromis. Na pewno, jak każdy kompromis, nie zadowoli on żadnej ze stron, ale mam nadzieję, że ta rozmowa z radą medyczną – bo postaram się doprowadzić do tego spotkania – pozwoli na to, żeby pan przedstawił swoje argumenty. Panie i panowie profesorowie, bo tacy fachowcy są w radzie medycznej, ustosunkują się do tego. Jaki będzie tego efekt? Zobaczymy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dobrze. Poproszę jeszcze pana ministra Saczkę o krótką wypowiedź. Pan przewodniczący Matuszewski prosił jeszcze o odpowiedź na pytanie dotyczące lodowisk pod plandeką. To pytanie do przedstawicieli Ministerstwa Sportu. Będę się oczywiście upominał o możliwość szerszego otwarcia sali gimnastycznych. To jest kluczowe. Oddaję głos panu ministrowi. Bardzo proszę.

Główny inspektor sanitarny wz. Krzysztof Saczka:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nawiązując do lodowisk. Lodowiska pod balonem czy w przestrzeni zamkniętej definiuje faktycznie Ministerstwo Sportu, ale z epidemiologicznego punktu widzenia to obiekty zamknięte. Jeśli mówimy o lodowisku, które ma tylko zadaszenie, możemy to traktować jako obiekt otwarty. W zasadzie jest tam pełna wymiana powietrza, jest to na świeżym powietrzu.

Oczywiście z panem przewodniczącym Napiórkowskim i całym zespołem pracujemy nad pewnymi zasadami, aby te obiekty mogły być otwierane z przyjęciem określonych środków ochronnych adekwatnych do ryzyka, z jakim mamy do czynienia. Pamiętajmy, że to ryzyko jest niezwykle duże i mówimy tu o kompromisie. Nie chodzi o kompromis pomiędzy nami, bo możemy sobie tu ustalać lepsze lub gorsze zasady, ale pamiętajmy, że przy stole jest jeszcze trzecia strona, która nie zna kompromisu. Jeśli się zakazimy, to może nie od razu, ale po jakimś czasie – mamy już przypadki, że po powrocie do zdrowia pojawiają się jakieś powikłania pocovidowe, po kilku lub kilkunastu miesiącach od zakażenia.

Kompromis nie jest między nami, Radą Sanitarno-Epidemiologiczną i fachowcami. Zawsze możemy sobie wypracować zasady. Przeciwnik, z którym mamy do czynienia, nie zna kompromisu i jest bezwzględny. To wszystko musimy mieć na uwadze. Przy rozproszonej transmisji odpowiedzialność jest najważniejsza. Musimy być odpowiedzialni, rozważni, wszystko musimy robić tak, aby odpowiadać za siebie i innych. Jak pokazała sytuacja, potrafi to doprowadzić do tragedii. Były przypadki, że kilka osób z jednej rodziny umarło na COVID w bardzo krótkim okresie czasu. Nie możemy lekceważyć tego zagrożenia.

Oczywiście wszyscy życzylibyśmy sobie, aby pandemia przepadła w nicość i abyśmy wrócili do normalności i zaczęli funkcjonować tak, jak przed pandemią. Na razie niestety na to nie wygląda. Rośnie nam zgodnie z prognozami i codziennymi wynikami ryzyko ponownego wzrostu liczby zakażeń. Po raz kolejny podkreślę – może to zaprzepaścić nasz dotychczasowy trud i poniesione koszty. Oby to się nie stało. Czy to się stanie, czy nie, zależy w dużej mierze od całego społeczeństwa i odpowiedzialnego zachowania.

Nie chcę posądzać branży fitness i siłowni o odpowiedzialność za pandemię, bo tak nie jest. W różnych innych branżach i ośrodkach powstawały ogniska i to się rozprzestrzeniało. Wirus krąży, mutuje się, robi się coraz bardziej groźny. Przy kolejnych mutacjach okazuje się, że niekoniecznie w pełni szczepionki zabezpieczają przed tymi zachowaniami. Znane są przypadki, że i po szczepieniu dochodzi do zakażenia. Owszem, to zachorowanie przechodzi się może w sposób łagodniejszy, ale nie jest tak, że po zaszczepieniu jesteśmy wolni i szczęśliwi, że nas ten problem nie dotyczy. Nikt nam takiej gwarancji nie da.

Jeszcze raz apeluję o odpowiedzialność. Życzmy sobie, aby doszło do zaniku tej pandemii, tak jak gwałtownie się pojawiła i do nas przyszła. Aby powstały takie uwarunkowania, aby ta pandemia została zwalczona, abyśmy jak najszybciej mogli wrócić do normalności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Matuszewski jeszcze prosił o głos.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Na zakończenie chciałem bardzo podziękować panu ministrowi i panu dyrektorowi za dobry głos, w szczególności jeśli chodzi o lodowiska otwarte, pod plandeką. Rozumiem, że przedstawiciele MOSiR mogą to robić. Jutro do pana dyrektora jeszcze zadzwonię, aby była jasność w sprawie – gdy będzie plandeka otworzona, oba boki i tylko będzie zadaszenie, wtedy lodowiska mogą być otwarte. Oczywiście wszystko w całkowitym reżimie sanitarnym, jak do tej pory. To logiczna i bardzo dobra informacja, bo w zasadzie niczym się nie różnią od tego, co jest na otwartej powierzchni. Jest tak samo zimno i wiatr będzie przewiewał. Jeszcze raz dziękuję i apeluję do wszystkich o cierpliwość.

Wiemy doskonale, że nie jest sztuką otworzyć coś i za miesiąc zamykać. Sztuką jest, aby tak to zrobić logicznie, aby przez jeszcze 2–3 tygodnie było coś zamknięte, ale później otwarte. To jest ważne. Przez zbyt pochopne otwieranie niektórych branż można doprowadzić do problemów. Mówię o tym z bólem, bo wiem, że wszyscy przedsiębiorcy chcieliby zarabiać. Od tego są, aby zarabiać i dawać pracę, płacić odpowiednie podatki. Wiemy doskonale, że państwo się bogaci wtedy, kiedy przedsiębiorcy pracują i mają dochody. Trzeba jeszcze przetrzymać kilka tygodni, może półtorej miesiąca, jak powiedział pan minister, i doprowadzić do tego, aby można było otwierać te wszystkie branże. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję. Czy pan przewodniczący oczekuje jeszcze odpowiedzi w sprawie bocznych otwarć, jeśli chodzi o lodowiska?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jutro do pana dyrektora, jeśli pan dyrektor pozwoli, przedzwonię. Pan dyrektor powiedział jasno.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Chyba że ktoś będzie chciał się do tego jeszcze ustosunkować. Jeśli nie, to w ramach dyskusji z panem przewodniczącym ta sprawa będzie załatwiona.

Szanowni państwo, tematów było wiele. Jak wszyscy tu jesteśmy, zdajemy sobie sprawę, w jak trudnej sytuacji finansowej, o której mówił pan Napiórkowski, znajduje się branża fitness. Szukajmy kompromisu i możliwości rozmowy w taki sposób, aby móc w ramach obostrzeń otworzyć branżę. Mam pewne obawy. W ramach odpowiedzialności możemy czekać kolejne tygodnie, ale nie wiem, czy wtedy będzie co otwierać. Myślę, że nikt by nie chciał, abyśmy doprowadzili do takiej sytuacji. To polscy przedsiębiorcy, szczególnie mali, którzy przez lata budowali swój biznes. Chciałbym – o czym już powiedziano – abyśmy wszystkiego złego, co dzieje się wokół, nie przerzucali na branżę, która praktycznie w większości jest zamknięta. Przykłady europejskie i światowe świadczą o tym, że w ramach wspólnej odpowiedzialności takie przedsiębiorstwa jak fitness mogą być otwarte. Zachęcamy do jak najszybszego spotkania z radą medyczną, uwzględniajmy osoby zaszczepione. Myślę, że w aspekcie kolejnych tygodni i miesięcy też będzie to bardzo ważne.

Szanowni państwo pozwolą, że podziękuję paniom i panom posłom obecnym na sali i tym, którzy są w trybie online. Dziękuję również naszym gościom za dobrą, merytoryczną rozmowę. Jestem przekonany, że nie kończymy tego tematu, a wręcz przeciwnie. Bardzo dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.